

GAZETA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
LWÓW, PLAC SMOLKI 3. 1-sze p.
Redaktor naczelny przyjmuje codziennie
od godziny 11—12.
Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte
wolne od opłaty.

Telefony:
REDAKCJI
21—18
ADMINISTRACJI
21—17

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciej POPO-
LUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY
Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA
NUMERU

20 gr.

PRENUMERATA:

Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do do-
mu 4-80 — z dostawą 5-30. — Zamiejscowa
miesięcznie z przesyłką pocztową 5-30 —
Zagranicą 7— P. K. O. Nr. 141.690

Ojczyzna, nauka, cnota.

Wiemy wszyscy, że młodzież — naturalnie od pewnego dopiero wieku — była w Polsce przez długie czasy ważnym czynnikiem życia narodowego.

Zaczął się to od zarania nowoczesności, co zbiegło się mniej więcej z utratą naszego Państwa i niezawisłego bytu Polski.

W epoce dawnej Rzeczypospolitej było inaczej. Młode pokolenie nie odgrywało niemal żadnej roli w całości życia publicznego; trzymane w ryzach przez ojców własnych i przez ojców — jezuitów, dojrzewało powoli pod względem umysłowym i pod względem wyrobienia obywatelskiego, a wprowadzane na arenę życia publicznego wstępowało posłusznie w ślady starszych.

Utrata wolności i walki o jej odzyskanie wysunęły młodzież na miejsce znaczące. Młodzież ta śpieszyła ochotnie do boju za Ojczyznę, przelewała swoją krew za najwyższe, polskie ideały, a w życiu krajowym była czynnikiem dobroczynnego fermentu, wiecznego ruchu, płodnych marzeń i tęsknot, rewolucyjnego niepokoju. Niedziwne to, wszakże posiadała młodzież, o której powiadano niegdyś, że jest piastunką ideału i że przeczuwa nadchodzące czasy.

W tradycji tej naszej młodzieży, działającej na przestrzeni XIX-tego i początków XX-go wieku, uderzały zawsze pewne charakterystyczne cechy, nadające jej pracom i wysiłkom szczególne znamię.

Pierwsza z tych cech — to możliwość najszerzej rozpiętość ideału, któremu młodzież służyła. Najdoskonalej wyrazili to w swym haśle Filomaci i Filareci wileńscy: „Ojczyzna, nauka, cnota”.

Młodzież polska epoki zaboru i walk rozumiała doskonale związek tych trzech wyrazów, ich wzajemną nieodłączność od siebie; wieciała, że nie wystarczy kochać ojczyznę i mówić dużo o tej miłości, ale trzeba w imię tej miłości działać i żyć, a to znaczy, jeśli idzie o młodzież, — uczyć się i pracować nad własnym udoskonaleniem moralnym, etycznym. Ideał patriotyczny był nieodłączny — w rozumieniu Filaretów i całych tysięcy ich następców — od ideału naukowego i moralnego.

Druga cecha z wielkiej przeszłości naszej młodzieży — to jej prosty, uczciwy i rozumny stosunek do pokolenia starszego, do rodziców, do wychowawców i wogóle do starszych, doświadczeńszych członków społeczeństwa.

Młodzież polska miała poczucie swej wartości, ale też nie traciła poczucia umiaru, nie grzeszyła przesadnym wyobrażeniem o swojej roli w narodzie i społeczeństwie. Wychowana w dawnych, dobrych i zdrowych, tradycjach polskich, nie rościła sobie pretensyj do jakiegoś przewodniego stanowiska wśród narodu, nie ubierała się względem starszych w togę sędziowską lub dyktatorską, nie próbowała siłą narzucać starszemu pokoleniu swoich przekonań, choćby najszczerzych i najszlachetniejszych.

Z zaufaniem odnosiła się do swoich przewodników, umiała ich respektować i szanować, nitylko tych, co myśleli i

czuli tak, jak ona, ale i tych drugich, co nieraz wręcz odmienne reprezentowali poglądy.

Obok całego bujnego rozpędu życiowego młodości, charakteryzowała tę młodzież także pewna piękna nieśmiałość i szlachetna pokora młodości, która zawsze powiada młodemu, że mądrzejszy jest ten, kto więcej się uczył, więcej przeżył i więcej cierpiał.

Była przedewszystkiem w tej polskiej młodzieży zaleta najpiękniejsza, prawdziwie polska: umiejętność szanowania

cudzych odmiennych przekonań, a więc zaleta, która po wszystkie czasy i u wszystkich narodów cechowała prawdziwego gentlemana.

I jeszcze jedno: młodzież szanowała starsze pokolenie, ale nie schodziła nigdy do roli pionków, posuwanych przez starych wygów politycznych na szachownicy życia publicznego. Pielęgnowała swoje ideały nieraz w ciszy, w kółkach i towarzystwach, ale zachowywała zawsze pewną samodzielność;

Laval tworzy gabinet.

Paryż. 25 stycznia. (PAT.) Prezydent Doumergue powierzył Briandowi misję utworzenia nowego gabinetu.

Paryż. 25 stycznia. (PAT.) Agencja Havasa donosi, że Briand odrzucił definitywnie misję utworzenia gabinetu.

Paryż. 25 stycznia. (PAT.) Prezydent Doumergue powierzył Lavalowi misję tworzenia gabinetu. Laval misję przyjął.

Paryż. 25 stycznia. (PAT.) Sen. Laval przyjął przewodniczących wszystkich ważniejszych komisji parlamentarnych, którzy naogół wyrazili się z optymizmem o możliwości utworzenia przez Lavalą gabinetu.

Paryż. 25 stycznia. (PAT.) Popołudniu sen. Laval poinformował pre-

zydenta Doumergue o stanie rokowań, które zamierza kontynuować w dniu jutrzejszym. Grupa radykałów socjalnych uchwaliła rezolucję, głoszącą, iż stronnictwo jest gotowe poprzeć wszelkie usiłowania utrzymania gabinetu pojednania republikańskiego, pod warunkiem, iż jego program przewidywać będzie utrzymanie polityki, zmierzającej do zapewnienia świeckiego charakteru państwa oraz kontynuowania pokojowej polityki Brianda. Z drugiej strony grupa dep. Louis Marin wyraziła gotowość przeprowadzenia narad z grupą Maginota na podstawie rezolucji uchwalonej przez wspomnianą grupę, a przewidującej poparcie polityki Brianda.

Moratorium dla Niemiec?

Konferencja Brianda z Curtiusem.

Genewa. 25 stycznia. (PAT.) Briand złożył dziś wizytę Curtiusowi. Obaj mężowie stanu wyrazili w rozmowie swoje zadowolenie z rezultatów obrad komisji badań Unii Europejskiej, oraz Rady Ligi, z których to rezultatów zarówno Francja jak i Niemcy mogą tylko odnieść korzyści.

Genewa. 25 stycznia. (PAT.) Szwajc. Agencja Telegr. podaje: W czasie wizyty Brianda u Curtiusa obaj

mężowie stanu, jak słyhać, omawiali przedewszystkiem sprawy wpływu kryzysu gospodarczego na Niemcy oraz możliwość ułatwień w niemieckich spłatach odszkodowawczych przez udzielenie Niemcom pożyczki lub moratorium. Rozprawy te mają być prowadzone w dalszym ciągu na drodze dyplomatycznej.

Z ostatniej chwili.

Oświadczenie Premjera Sławka

w sprawie Brześcia złożone będzie na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 26 stycznia. Na dzisiejszym posiedzeniu Senatu miano przystąpić do wyboru czterech członków Trybunału Stanu, Klub B. B. W. R. zażądał jednak, aby ze względu na to, iż kandydatury nie zostały jeszcze ustalone, sprawę tę odłożyć na później.

Następnie przystąpiono do ustawy o pożyczce zapalczanej, którą referował sen. Szarski, poczem wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos przedstawiciele opozycji.

Posiedzenie Senatu zapowiadało się ciekawie ze względu na to, iż miał przybyć na nie Premier Sławek i wy-

głosić oświadczenie Rządu w sprawie Brześcia. W ostatniej jednak chwili oświadczenie to nie doszło do skutku i nastąpi dopiero w godzinach popołudniowych na posiedzeniu Sejmu.

Dyskusja nad ustawą zapalczaną, w chwili, gdy oddajemy numer pod prasę, trwa.

Gandhi uwolniony z więzienia.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 26 stycznia. Z Bombaju donoszą: Wicekról zarządził uwolnienie bez żadnych warunków Gandhiego i innych członków komitetu kongresu oraz unieważnienie orzeczenia stwierdzającego, że komitet kongresu jest nielegalny a to w celu — jak dodaje wicekról — by kongres mógł spokojnie przeprowadzić dyskusję nad deklaracją Mac Donalda z dnia 19 bm. Uwolnienie więźniów spodziewane jest jutro. Sekretarz oso-

bisty Gandhiego, członek egzekutywy kongresu został dziś rano wypuszczony na wolność.

Bombaj, 26 stycznia. (PAT.) Po raz pierwszy od dnia 16 października ubiegłego roku w którym to dniu działalność kongresu ogłoszona została za nielegalną, w różnych miejscowościach odbyły się uroczyste obchody bez żadnej interwencji ze strony policji. Jedynie w miejscowości Lalbaugh policja aresztowała 14 osób.

Hr. Bethlen w Wiedniu.

Wiedeń. 26 stycznia. (PAT.) Węgierski prezes Rady ministrów hr. Bethlen przybył wczoraj o godzinie 9 wieczorem do Wiednia, gdzie powitany został przez wicekanclerza i ministra spraw zagranicznych Schobera oraz posła węgierskiego w Wiedniu.

Budapeszt, 26 stycznia. (PAT.) Prezes Rady ministrów hr. Bethlen oświadczył przed wyjazdem zebrany na dworcu dziennikarzom, iż będzie usiłował w ciągu konferencji we Wiedniu osiągnąć porozumienie uwzględniające interesy gospodarcze.

nie przechodziła nigdy do roli „landwehry“ komenderowanej przez partje i partyjki polityczne.

Taką była młodzież nasza „przedwojenna“, i „wojenna“, ta sama, która potem w Wojnie Światowej i w wspaniałych epizodach obrony polskiej ziemi — dała najchlubniejsze świadectwo swemu patriotyzmowi i swej cnotce.

Ta sama młodzież zajmuje dziś we wszystkich ziemiach polskich tysiące odpowiedzialnych stanowisk i daje także świadectwo swojej nauce.

A jak jest dzisiaj? Jak jest z tą młodzieżą, która już, jak to mówią, „nie wachała prochu“ i rosła, jak kwiat, w wolnej Polsce?

Nie chcemy ani generalizować, ani dawać kaznodziejskich nauk. Pierwsze jest zawsze zawodne, drugie zazwyczaj bezpożyteczne. Wystarczy postawić kilka pytań, na które niech odpowie sobie sama młodzież i ci starsi, którzy na jej życie patrzą.

Czy świętyni sztandar filarecki utrzymany został dzisiaj dalej w całej swej pierwotnej nieskałaności? Czy równie gorącymi blaskami jaśnieją wszystkie trzy jego hasła — wyrazy: „Ojczyzna — nauka — cnota“? Czy rekord w nauce i w pracy nad własnym przygotowaniem do życia jest równie cenny, jak wszystkie inne, modne dzisiaj rekordy?

A stosunek do pokolenia starszego? Czy młode pokolenia nasze odnoszą się z należytych szacunkiem do tego pokolenia starszego, co twardą pracą w najstraszniejszych warunkach dziejowych, zarabiało sobie na swoją obecną rolę w społeczeństwie, a przekonania swoje — takie czy inne — wypracowywało w najcięższych przejściach osobistych i w płomieniach pożaru, z którego rodziła się nowa Polska?

Łatwo zaprawdę powiedzieć sobie buńczucznie: „Sędziami teraz będziemy my!“

Ale w pierw trzeba porachować się z sobą i zapytać siebie samych: „Czy mamy prawa do ferowania wyroków?“

Budżet Ministerstwa Skarbu.

Warszawa, 25 stycznia. (PAT.) Sejmowa komisja budżetowa na posiedzeniu sobotnim przystąpiła najpierw do głosowania nad budżetem Ministerstwa Rob. Publicznych. Przyjęto wszystkie poprawki referenta.

Z kolei komisja przystąpiła do dalszej dyskusji nad budżetem Ministerstwa Spraw Wojskowych. Poseł Wagner zaznacza na wstępie, iż sprawa emerytalna narobiła niepotrzebnie tyle wrzawy. Wniosek jego nie godzi w ogół urzędników i oficerów. Mówca zwraca uwagę, że Związek oficerów - emerytów uprawia stale kampanię przeciw osobie Naczelnego Wodza, tymczasem Armja polska i jej duch, to nie są dwie rzeczy odrębne, to jedna całość, której nic rozbić nie może, ani nawet historia przyszłości. Mówca przeciwstawiać się będzie redukcjom stanu liczebnego Armji, wreszcie bierze w obronę fundusz dyspozycyjny, uzasadniając jego konieczność dla walki ze szpiegostwem.

Poseł Jaworski (Klub Ukraiński) oświadcza, iż Klub jego wobec budżetu wojskowego zajmuje stanowisko negatywne, poczem wytacza oskarżenia pod adresem armji polskiej.

Poseł Tebinka (BBWR) poświęca swoje przemówienie wyłącznie sprawie lotnictwa, uskarżając się na niedostateczne uwzględnianie potrzeb lotnictwa. Na podstawie cyfr mówca wykazuje, że wszędzie lotnictwo bardziej jest uwzględniane, niż u nas.

Referent poseł Perkowicz w końcowym przemówieniu, odpowiadając na zarzuty co do wysokości budżetu wojskowego w stosunku do siły gospodarczej ludności, oświadczył: „Jesteśmy biedniejsi od ludności Francji, ale czy wówczas, gdy żołnierz nasz pójdzie do walki będziemy mogli uczynić go biedniejszym od żołnierza francuskiego, czy niemieckiego?”

Na tem dyskusję zamknięto i komisja przystąpiła do głosowania. W głosowaniu odrzucono wszystkie poprawki, m. in. i wniosek posłów Czerwertyńskiego (Klub Nar.) i Wyrzykowskiego (Str. Chł.) o skreślenie z funduszu dyspozycyjnego 2,000.000 zł. Również odrzucono wniosek posła Wyrzykowskiego o skreślenie 149.000 zł. z funduszu reprezentacyjnego. Przyjęto natomiast poprawki referenta w sprawie pewnych przesunięć wewnątrz budżetu.

Przemówienie Min. Matuszewskiego.

Z kolei przystąpiono do obrad nad preliminarzem budżetowym Ministerstwa Skarbu. Na wstępie zabrał głos kierownik Ministerstwa Skarbu p. Matuszewski, podkreślając, że celowo prosił prezesa Byrkę, aby dozwolił rozważać budżet Ministerstwa Skarbu czyli budżet dochodów na końcu, a to w tym celu, aby posłowie zetknęli się przede wszystkim ze stroną wydatków, aby przeprowadzono analizę tego co można skreślić i aby przeprowadzono urealnienie budżetu po stronie wydatkowej, chociażby w części. Minister zaznacza, że od r. 1929 sygnalizował, że sytuacja budżetowa jest napięta. Utrzymanie równowagi w tej sytuacji widzi mówca po pierwsze przez realne zmniejszenie wydatków, po drugie przez realne podniesienie dochodów, po trzecie przez wyłączenie wydatków nadzwyczajnych o typie inwestycyj rentownych i oparcie ich na operacjach kredytowych. Zarówno pożyczka zapalczana, jak zgłoszony projekt ustawy o funduszu drogowym, jak i inne projekty, które będą zgłoszone, pozwolą w części urealnić stronę dochodową. Kreślenie wydatków przez komisję budżetową dało w budżecie administracji 62 miliony oszczędności, urealniono dalej pozycje wydatkowe o sumę 36 milionów zł.

jeśli dodać oszczędności, jakie są projektowane przez Rząd w przedsiębiorstwach i monopolach, to razem oszczędności wyniosą około 150 milionów. Dalej Minister zaznacza, że Rząd nie chce mechanicznej redukcji urzędników, gdyż w ten sposób selekcja materiału nie jest możliwa. Poza tem projekt mechanicznych skreśleń nie dałby tych oszczędności, na jakie wnioskodawcy liczą, ze względu na wzrost wydatków na odprawy i emerytury. Z kolei mówca przechodzi do analizy sumy globalnej dochodów i porównuje ją z latami ubiegłymi, stwierdzając, że z wielkim prawdopodobieństwem można określić dochody przyszłoroczne, nie biorąc pod uwagę poprawy sytuacji światowej, jako zawarte pomiędzy 2-ma miliardami 740 milionami, a 2-ma miliardami 890-ma milionami. Mówca sądzi, że zanim budżet zostanie uchwalony, Izby unormalnią jeszcze znaczną ilość pozycji po obu stronach. Minister podaje w krótkim zarysie stan rezerw skarbowych. Rachunek żyrowy w Banku Polskim, który wynosił w r. z. 290 milionów, spadł teraz przeciętnie o 200 milionów i wynosi w tej chwili 90 milionów. Mówca zwraca uwagę, że wspólnie pracowano w tej Izbie nad tem, aby w roku przyszłym uruchomić nasze rezerwy i pchnąć na ułatwienie życia gospodarczemu przetrwania trudności.

Grudzień wymagał od nas tak znacznych płatności długu amerykańskiego, że nie mogliśmy pokryć w ca-

łości naszych bieżących zobowiązań wpływami z grudnia. Jest to pierwszy miesiąc deficytowy, jaki mamy w naszej gospodarce. Deficyt wynosi 11,800.000 zł. Za rok ubiegły udało się Ministrowi odłożyć dwadzieścia kilka milionów. Sądzi on, że nie potrzebujemy się obawiać deficytu w roku bieżącym, któryby przekroczył 1% całości spodziewanych dochodów. Do tej pozycji 11 milionów, jeśli się chce, można dodać dla analizy sytuacji skarbowej, zadłużenie Funduszu bezrobocia w Banku Gospodarstwa Krajowego, t. j. sumę 13 milionów. Można powiedzieć, że za 9 miesięcy tego roku mamy około 20 milionów deficytu. Ogólna suma nadwyżek, osiągniętych w latach poprzednich, wynosi 675 milionów zł. Jest to cyfra raczej buchalteryjna, gdyż wiele sum zostało z tego unieruchomionych definitywnie. Rozporządzamy niewątpliwie aktywną sumą około 400 milionów, które dadzą się upłynnić.

Minister oświadcza, że sytuacja ogólna wskazuje na to, iż należy być ostrożniejszym i nadal należy poważnie pracować nad urealnieniem budżetu, co nie może się całkowicie dokonać w komisji budżetowej, lecz musi znaleźć także wyraz w ustawach już nie innych niż skarbowej. Wreszcie sytuacja wskazuje na to, że możemy patrzeć z dość dużą dozą spokoju i być pewnymi, że deficyt kasowy nawet przy tej wysokości budżetu, jaki komisja ustaliła, nie grozi nam na pewno w ciągu roku przyszłego.

Minister odpowiada na zarzuty, jakoby Rząd nie posiadał jasnego programu gospodarki. Mówca uważa, że program jest wytknięciem pewnego celu i określeniem dróg, jakie do niego prowadzą. Taki program napisać dość łatwo, jeśli się pominie dwie istotne cechy, których jednak w praktyce pominąć nie można. Po pierwsze trzeba się liczyć z istniejącymi warunkami i wybrać środki odpowiadające tym warunkom, po drugie program odnosi się do pewnego okresu czasu.

Minister wskazuje w krótkości na to, co wydaje mu się aktualnym w najbliższym czasie. Trzeba nadal szukać ulżenia obciążeń przez staranną rewizję przede wszystkim obciążeń samorządowych, trzeba dalej pod warunkiem niepodnoszenia oprocentowania naszych pożyczek szukać dopływu kapitałów zagranicznych, trzeba czynić dalsze wysiłki, może nawet rozszerzyć dalej podatkowe i celne ulgi, zmierzające do wzmocnienia wywozu, trzeba obniżyć oprocentowanie wewnętrznego kredytu krótkoterminowego i dopiero potem, kiedy pieniądze będą szukały lepszej lokaty, może to wpłynąć na obniżenie kosztów kredytu długoterminowego. Wreszcie trzeba nadal starać się zamknąć z obu stron nożyce, które rozwarły się między cenami przemysłowymi i rolniczymi.

Po przemówieniu kierownika Ministerstwa Skarbu, zabrał głos referent tegoż budżetu poseł Hołyński, który w dłuższym wywodzie zobrazował działalność Ministerstwa, a następnie przeprowadził analizę preliminarza. Na tem przerwano dyskusję. Dalszy ciąg w poniedziałek.

Raport komisji w sprawie górnośląskiej przyjęty przez Radę Ligi Narodów.

Genewa, 25 stycznia. (PAT.) W ciągu godzin śniadaniowych i popołudniowych odbyły się układy pomiędzy zainteresowanymi delegacjami i przy pośrednictwie sekretariatu generalnego i sprawozdawcy spraw mniejszościowych co do raportu w sprawie wypadków w Województwach śląskim, poznańskim i pomorskim.

Posiedzenie Rady rozpoczęło się punktualnie o godz. 4-tej odczytaniem raportu w sprawach polsko-niemieckich. Raport, obejmujący 5 stron maszynowego pisma, składa się z 4-ch części.

W pierwszej części jest mowa o notach niemieckich i skargach Volksbundu, w drugiej pokrótce opowiedziana jest treść not i skarg. Ta część raportu kończy się, jak następuje: „W tych warunkach wydaje mi się, że Rada postąpi słusznie, jeśli uniknie narazie wypowiedzenia się co do treści informacji, których jej dostarczono, i które przyjmując do wiadomości. Jedynie strona polityczna zagadnienia jest przedmiotem dalszego ciągu obecnego raportu”. W trzeciej części raportu sprawozdawca mówi: Nikt nie przeczy, że wypadki tego rodzaju wydarzyły się i że ich waga jest dostateczna, aby pozwoliły konkludować, że w wielu wypadkach miały miejsce przekroczenia art. 75 i 83 konwencji górnośląskiej. Muszę podać jednakże, iż Rząd polski natychmiast wszczął dochodzenia co do tych wypadków”. Dalej sprawozdawca stwierdza, że przy rozpatrywaniu sprawy należy rozróżnić bezpośrednią odpowiedzialność sprawców i pośrednią odpowiedzialność władzy. Co do tej odpowiedzialności pośredniej, sprawozdawca proponuje, aby „Rada przyjęła do wiadomości całokształt zarządzeń, powziętych przez Rząd polski”. Następnie sprawozdawca wyraża przypuszczenie, że Rada „zależy być w posiadaniu przed majową jej sesją szczegółowego ekspozycji Rządu polskiego co do wyników zarządzonych dochodzeń w

poszczególnych wypadkach, jak również co do sankcji i środków odszkodowania, które zostaną zastosowane w wyniku tych dochodzeń”. W czwartej części sprawozdawca podkreśla, że zdaje sobie wyrażnie sprawę z delikatności zagadnienia odpowiedzialności pośredniej. Sprawozdawca mówi mianowicie, że należy przywiązywać „szczególną wagę nie tylko ze względu na konsolidację wewnętrzną, lecz również i ze względu na pokój międzynarodowy do tego, że w okęgach tego rodzaju jak Województwo śląskie należy unikać wszystkiego, co mogłoby w sposób pośredni lub bezpośredni przyczynić się do podniecenia namiętności”. W tem miejscu sprawozdawca mówi, że z dokumentów i z debaty, która odbyła się wobec Rady, wylania się wrażenie, że Związek powstańców ożywiony jest duchem, który z pewnością nie ułatwia zbliżenia pomiędzy dwoma elementami jedności, której pojednanie jest warunkiem konsolidacji politycznej w tej części Europy”.

Jest rzeczą oczywistą — mówi dalej sprawozdawca — że w okęgach o ludności mieszanej, jak Górny Śląsk, — tu sprawozdawca nie wymienia polskiego Górnego Śląska, ma przeto na myśli zarówno niemiecki jak i polski — żadne stowarzyszenia mające z punktu widzenia narodowego wyraźne tendencje, nie powinny korzystać z uprzywilejowanej sytuacji, która mogłaby przynieść szkodę interesom mniejszości, byłoby przeto pożyteczne, aby Rząd polski w razie braku innych sposobów powziął konieczne środki, aby spowodować zanik Związku między władzami a stowarzyszeniami i rozwijającymi aktywność polityczną, jak wyżej wspomniany Związek. W zakończeniu sprawozdawca wyraził przekonanie, że Rada pragnęłaby zaznajomić się przed przyszłą swą sesją z decyzją, jaką Rząd polski uzna za stosowne powziąć w celu wzmocnienia zaufania mniejszości nie-

mieckiej na Górnym Śląsku do Rządu, co pozwoli na ustalenie współpracy pomiędzy mniejszością a państwem, która to współpraca została uznana przez rezolucję Zgromadzenia i Rady jako obowiązująca jednakowo podstawa zarówno dla państwa jak i dla mniejszości.

Raport sprawozdawczy został przyjęty przez Radę bez żadnych uwag i przemówień. Zamykając posiedzenie, przewodniczący Henderson winał sprawozdawcy i zainteresowanym członkom Rady osiągniętego wyniku ich pracy w sprawie kontrowersji polsko-niemieckich. Henderson zapewnił Radę, że opinia publiczna świata i Wielkiej Brytanji będzie całkowicie zadowolona z osiągniętych rezultatów. Przy tej sposobności Henderson wyraził uznanie dla obowiązkowego systemu obrony interesów mniejszości w ogóle i na Górnym Śląsku w szczególności, podkreślając, że system ten jest częścią prawa publicznego międzynarodowego. Sprawy mniejszości — mówił Henderson — są sprawami międzynarodowymi, są sprawami Ligi Narodów, przeto wszyscy mamy wyraźny interes, aby zostały one załatwione zgodnie ze sprawiedliwością. Henderson kończy swoje krótkie przemówienie apelem do większości polskiej na Górnym Śląsku, aby większość ta uznała, że zniesienie systemu obrony mniejszości nie leży w jej interesie, że w jej to interesie leży lojalna współpraca z Polską.

Na tem zakończyło się wieczorne posiedzenie Rady.

PRYWATNY ZAKŁAD NAUKOWY im. H. Jordana (ul. św. Mikołaja 16) przyjmuje wpisy uczniów i uczennic szkoły powszechnej na drugie półrocze. KISTRYN.

W czwartek wyjaśnią się mroki ponurej konspiracji.

Jak organizowano zamach na Marszałka Piłsudskiego?

Warszawa, 26 stycznia. W czwartek 29 bm. w Sądzie okręgowym rozpocznie się rozprawa karna przeciw pięciu członkom milicji PPS. CKW., oskarżonym o przygotowywanie zamachu na Marszałka Piłsudskiego.

Na ławie oskarżonych zasiadają: Piotr Jagodziński, b. pos. Józef Dziegielewski, Dominik Trochimowicz, Józef Białkowski i Franciszek Markowski.

Pokłosie sprawy.

Sprawa ma podłoże następujące: W listopadzie 1928 r. CKW. PPS. przystąpił do energicznego organizowania swej milicji partyjnej. W początkach 1929 r. przystąpiono do bojowego szkolenia milicji. Na czele jej stał poseł Arciszewski, a faktycznymi kierownikami byli pos. Dziegielewski i poseł Chodyński.

Jednocześnie władze PPS. CKW. podjęły szeroką działalność, zmierzającą do likwidacji t. zw. systemu pomajowego i obalenia Rządu Marszałka Piłsudskiego. M. in. na zebraniu w dniu 20 maja 1930 r. pos. Barlicki w obecności 140 osób oświadczył: „Trzeba raz skończyć z Marszałkiem Piłsudskim. Rada naczelna PPS. w najbliższym czasie poweźmie odpowiednie uchwały“.

Na zebraniu w dniu 13 czerwca zeszłego roku pos. Baranowski i inni wzywali do „przejścia od słów do czynów i metod z lat 1905 do 1906, kiedy decydującą rolę odgrywały kule i jabłuszka“.

Organizacja „piątek“.

J. Dziegielewski wspólnie z niejakim R. Żłobikiem zwrócili się do cieszącego się zaufaniem władz partyjnych Póżyckiego, któremu poseł Dzie-

gielewski polecił utworzenie bojowej piątki i zapytywał go czy może znaleźć ludzi do tego odpowiednich.

Na zapytanie Póżyckiego w jakim celu ci ludzie są potrzebni Dziegielelewskiemu, odpowiedział, że o tem na razie się nie mówi. Póżycki wymienił wówczas nazwiska Trochimowicza, Białkowskiego i Chruścińskiego.

13 września zeszłego roku Póżycki został wezwany przez pos. Chodyńskiego i M. Synowieckiego, redaktora „Chłopskiej Prawdy“. Synowiecki wręczył Póżyckiemu jedną z kilku leżących obok biurka paczek, w której znajdowały się dwa nowe rewolwery i 4 magazyny, każdy z siedmiu nabojami. Również Chruściński dostał taką paczkę.

Pierwsza zbiórka z cyklu zebrań przygotowawczych do zamachu na ży-

Rzecz się wyjaśnia.

Trzecią zbiórkę wyznaczono na 10-go października o godz. 6-tej wieczorem przy ul. Leszno l. 55. Na zbiórkę przybyli Trochimowicz, Białkowski i Póżycki. W lokalu zastali już Jagodzińskiego, który wstępnie oświadczył: „W dniu dzisiejszym będzie zrobiona poważna rzecz“.

Chodziło tu o rzucenie bomby pod samochód Marszałka Piłsudskiego w chwili, gdy Marszałek przejeżdżał będzie z Prezydjum Rady Ministrów do Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych. Jagodziński oświadczył, że zamach będzie dokonany w Al. Ujaz-

Decydująca zbiórka.

W toku decydującej zbiórki w dniu 10 października przychodził trzykrotnie pewien osobnik, który w ciemnej sionce porozumiewał się z Jagodzińskim. Potem okazało się, że był to

Franciszek Markowski, którego zadaniem było informowanie bojowej piątki kiedy Marszałek będzie przejeżdżał ulicami miasta.

Po trzecim przybyciu Markow-

skiego Jagodziński oświadczył towarzyszącemu, że „dziś nic z roboty nie będzie“, gdyż osoba, o którą chodzi, nie wyjeżdża.

Dlaczego Marszałek opóźnił wyjazd.

Marszałek Piłsudski od czasu objęcia urzędu Prezesa Rady Ministrów uregulował swój czas urzędowania w ten sposób, że pięć dni w tygodniu od poniedziałku do piątku włącznie spędzał w Prezydjum Rady Ministrów, skąd co piątku między godz. 5 a 7 wieczorem wyjeżdżał samochodem do Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych, przejeżdżając zawsze Al. Ujazdowskiem.

W dniu 10 października, chociaż to był piątek, Marszałek Piłsudski w zwykłych godzinach nie wyjechał, a wyjazd swój opóźnił, gdyż o godz. 5.30 rozpoczął konferencję z p. Ministrem Matuszewskim, która przeciągnęła się do godz. 9 wieczór. O tej godzinie Marszałek Piłsudski przyjął jeszcze Ministra Schätzla i wyjechał z gmachu Prezydjum Rady Ministrów dopiero o godz. 9.45, a więc wyjątkowo późno.

Tymczasem bojówka informowana przez Markowskiego oczekiwać miała przejazdu Marszałka Piłsudskiego przez Al. Ujazdowskie w zwykłych godzinach t. j. między 5 a 7 wieczór. Poinformowany przez Markowskiego, że Marszałek Piłsudski nie wyjechał wogóle, Jagodziński zbiórkę rozwiązał, upominając zebranych, aby wychodzili pojedynczo a na następną zbiórkę przybyli bezwzględnie bez dokumentów osobistych.

Broń dla bojowców zakupywał b. pos. Dziegielewski. Ostatni zakup broni dokonany był w firmie B. Pawłowski.

Zeznania Jagodzińskiego.

Niezmiernie mało prawdopodobne są tłumaczenia głównego oskarżonego P. Jagodzińskiego, złożone w czasie śledztwa. Twierdzi on, że nie miał zamiaru dokonać zamachu na życie

JAN ŚCIBOR.

Piłsudczycy jako element państwowotwórczy.

I.
Legjony, a w szczególności I-sza brygada Józefa Piłsudskiego, były nie tylko formacją wojskową i kadra zasadniczą przyszej armii polskiej. Komendant patrzył daleko w przyszłość, uczynił więc ze swej „brygady“, poza jej przeznaczeniem militarnym, ośrodek wychowawczy polityczno-społeczny. Uzupełnieniem, czy raczej rozszerzeniem ośrodka tego była P. O. W. Tu i tam — w szeregach czynnych na froncie i w „Polskiej Organizacji Wojskowej“, tej ogromnej rezerwie sił i charakterów, rósł, kształtował się, syntetyzował, potężniał ów karny zastęp, któremu słusznie przypało w udziale zaszczytne miano: p i ł s u d c z y k ó w. Był to nowy czynnik składowy, jaki wojna i idea legjonów wносиła w społeczeństwo. Był to czynnik zupełnie świeży, czynnik odmładzający.

Józef Piłsudski posiadał pełną świadomość, rzecz prosta, wartości i konieczności takiego czynnika dla przetrwania społeczeństwa polskiego. Społeczeństwo to bowiem — wyznajmy już otwarcie — znajdowało się w momencie wybuchu wielkiej wojny w stanie niebezpiecznej choć stopniowej atrofii tych cech, które stanowią o woli i gotowości narodu do niepodległego państwowego istnienia. W olbrzymiej swojej części Polska była prawie pogodzona z niewolą... Nie z formą jej, częstokroć brutalną i nie do zniesienia, lecz z istotą. Tradycja i wspomnienia państwowości własnej były już dość od-

ległe, przeszło kilka pokoleń zrodzonych i wychowanych w zależności, dwa nieudane powstania wykruszyły z pokoleń tych, co było w nich lepszego, rozczarowania i rozpamiętywania po r. 63-cim doprowadziły najprzód do politywizmu, a potem do ugody. Jedno i drugie miało swe usprawiedliwienie w głębiach psychiki polskiej, która się załamała.

Mesjanizm z głów wywietrzał, cierpiętnictwo wszelakie przestało nęcić ogół, szczególnie gdy roiło jakiegokolwiek polityczne hazardy. Rozumiano potrzebę podsycańca polskości, i w tym kierunku działały co ofiarniejsze jednostki już to na własną rękę, już to w łagodnych dość konspiracyjnych zespołach. Krzewiono oświatę ludową jako synonim narodowej świadomości, próbowano iść między lud, by go wyrwać ze szponów okłamującej i rusefikującej szkoły, usiłowano wznieść w nim i umocnić poczucie rasowej odrębności, mówiono mu o Polsce minionej, ale o Polsce przyszłej milczono dyskretnie lub zbywano ją ogólnikami. Wystrzegano się popularyzowania wszelkich „mrzonek“. Utrzymywano się w płaszczyźnie „realizmu“. Życie polskie kształtowało się głównie w kierunku materialistycznym. Hasło „enrichissez vous“ rozbrzmiewało powszechnie. W zamożności widziano nowy oręż obrony od przewagi rozbiorców i cel ten wysuwano bezmała na punkt pierwszy „narodowego“ programu. Program to był

1) wygodny: kto się bogacił sam, służył najlepiej Ojczyźnie.

Nienawiść do państw rozbiorowych stępiała niezmiernie i zatraciła dużo ze swej żywiołowości. Raz w raz trzeba ją było prawie ze sztucznie rozdmuchiwać. Szczególniej w Galicji mądra i liberalna polityka narodowościowa Austrii stworzyła całe zastępy ludzi, pogodzonych de facto z istniejącym stanem rzeczy, i, choć dobrych Polaków, mieszczących cały program swój ideowy w istniejących ramach faktycznych i godzących swe aspiracje polskie z przynależnością Małopolski do Austro-Węgier. Lojalność państwowa, dająca się usprawiedliwić tam poniekąd istotnym liczeniem się rządów z potrzebami narodowymi ludności polskiej, przedostała się i do zaboru rosyjskiego pod postacią tak zwanej „ugody“.

Ta ostatnia, polegająca na szukaniu porozumienia z rządem rosyjskim, w interpretacji konserwatystów nie miała charakteru powszechności i sprowadzała się do zabiegów nielicznej garstki bogatych panów przeważnie, by głos ich został wysłuchany w sferach dworskich, ustalając jakieś niby porozumienie z tronem ponad głowami biurokracji rusefikatorskiej i zachłannej. Tego rodzaju ugoda, jakkolwiek bezowocna, nie pozbawiona była dobrej woli i nie oddziaływała zbyt ujemnie na psychikę mas, tembardziej, że długo zwalczały ją inne kierunki polityczne. Groźną dla nastrojów ogólnospołecznych idea kompromisu z Rosją stała się natomiast w całej pełni, gdy podchwycona została przez Narodową Demokrację i infiltrowana przez nią w pojęciowość szerokich sfer jako niby to najlepsze antidotum przeciwko niebezpieczeństwu niemieckiemu. Ta „ideologia“ sprawiła poważne spustoszenia w na-

stawieniu odpornem zbiorowej duszy polskiej i zachwiała głęboko podstawami jej samoobrony moralnej. Kompromis z Rosją, przetłumaczony na język popularny i podany do wierzenia warstwom nawet półinteligentnym, demoralizował je i ostatecznie oddalał od wiary w jakąś przyszłą Polskę wolną i niepodległą, zacierając coraz bardziej obraz jej i upragnienie w umysłach.

Najbardziej nieprzejednaną względem swych gnębieli była społeczność polska w dzielnicy, pozostającej pod najazdem pruskim. W Wielkopolsce, oprócz nielicznej bardzo garstki arystokracji, nikt nie myślał o pojednaniu z powszechnie znienawidzonym i ohydnie brutalnym żywiołem zaborczym. Niestety walka z nim skazana była na pozostawanie głównie w dziedzinie gospodarczej, szło bowiem o to, aby utrzymać się przy ziemi i oprzeć niestęchanemu naporowi ekonomicznemu bogatych i znakomicie zorganizowanych Niemiec. To niewątpliwie patriotyzm poznański zacieśniło w jego najlepszych i najniezbędniejszych przejawach i uczyniło zeń borykanie się o byt, o każdy dzień dzisiejszy. Perspektywy dalsze, do wielkich wiodące celów, w tych warunkach nikły z przed oczów. O wywołaniu absolutnem Ojczyzny urodzeni w niewoli, okuci w powiciu nie śnili już naogół. Możliwości takiej nie brano wprost w rachubę. Biejące trudności istnienia polskiego były tak wielkie, że pochłaniały całą energię ogółu. Na marzenia o jutrze nie pozostawało prawie sił, woli i ochoty. Wiara w wywołanie gaśla.

Tak wyglądała Polska, gdy rozpoczął swą wiekopomną robotę Józef Piłsudski.

(C. d. n.)

Marszałka Piłsudskiego, a te zbiórki, które urządzą, były dlatego czynione, aby wypróbować, czy w szeregach milicji partyjnej znajdują się jednostki pewne, na wszystko zdecydowane, nawet na rzeczy tak poważne, jak zamach na życie Piłsudskiego. Kiedy podczas trzeciej zbiórki powiedział już wyraźnie o zamachu i bombie, stwierdził, że wszyscy obecni są pewni i dlatego zebranie zamknął.

Władze śledcze wykryły przygotowanie do zamachu na Marszałka Piłsudskiego dzięki temu, iż wielki autoritet Marszałka Piłsudskiego był silniejszy od karności partyjnej i kilku z piątki, m. in. Chruściński, dawny bojowiec PPS., nie mogąc zrozumieć przyczyny, dla której by można tak potwornego czynu dokonać, sam zameldował o tem policji.

Idealna pasta do zębów KREM PERŁOWY IHNATOWICZ — LWÓW

Amb. Willys w Poznaniu.

Poznań, 25 stycznia. (PAT.) Dziś popołudniu przyjechał do Poznania ambasador Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej w Warszawie Willys z małżonką. Poza tem z ambasadorem przybyli sekretarz ambasady p. Weilich i attache wojskowy mjr. Jeger, oraz z ramienia Ministerstwa S. Z. radca Stamirowski. Na dworcu oczekiwali dostojnego gościa Wojewoda poznański Raczkiewicz, dowódca O. K. gen. Dzierżanowski, prezydent m. Poznania Ratajski, przedstawiciele miejscowych władz i urzędów i t. d. Ambasador Willys po krótkim odpoczynku w hotelu wyjechał do miasta celem jego zwiedzenia. Wieczorem w 7-tej sali ratusza odbył się obiad na cześć gości, wydany przez prezydenta miasta.

Podziękowanie p. Johnson.

Warszawa, 26 stycznia. Miss Amy Johnson po powrocie do Londynu nadesłała pod adresem Polskich Linij Lotniczych Lot podziękowanie za pomoc okazaną jej w Polsce i za naprawę w warsztatach Lotu uszkodzonej podczas przymusowego lądowania maszyny.

Rozprawa przeciw „Robotnikowi”.

Warszawa, 26 stycznia. Dziś w Sądzie okr. w Warszawie rozpoczyna się proces przeciwko „Robotnikowi” o znieważenie na numerze tego pisma z dnia 11 listopada u. roku sędziego śledczego do spraw szczególnego znaczenia Demanta.

Ruch cudzoziemców w Polsce.

Warszawa, 26 stycznia. W związku z wprowadzeniem bezpośrednich połączeń pociągów pociągów Paryż-Moskwa przez Warszawę, mających połączenie z Syberją i Turkestanem wzmożł się ruch tranzytowy obywateli państw azjatyckich przez Polskę. Najwięcej wiz tranzytowych z wyjątkiem chińskim. Liczba tych wiz wynosiła 1500. Wszystkie te wizy należały do wiz tranzytowych za wyjątkiem 7-tnu na pobyt w Polsce. O wiele większe zainteresowanie Polska wykazują Japończycy, którzy w tym samym czasie otrzymali 1097 wiz z czego 347 pobytowych. Obywatele perscy otrzymali 1169 wiz z czego 125 pobytowych.

Po powrocie z zagranicy najnowsze fasony ubrań męskich tanio i solidnie wykonują

ZUCZKOWSKI MIKOŁAJA 3
TELEF. 45-42.

MARJA MALICKA ŚWIĘCĄ TRIUMFY W FILMIE WIATR OD MORZA ADAM BRODZISZ WKRÓTCE W APOLLO

Autobus wpadł do rzeki.

6 osób utonęło.

Bydgoszcz, 25 stycznia. (PAT.) Dziś o godz. 7:30 rano wydarzyła się przy ul. Frankiego, położonej wzdłuż lewego brzegu Brdy, katastrofa autobusowa, która pociągnęła za sobą śmierć 6 osób. W dniu dzisiejszym przybył z Fordonu autobus, wiozący 18 osób. W chwili gdy autobus zakrecał z ul. Pocztowej na ul. Frankiego, zaczął się toczyć w tył, a to wskutek bardzo silnej gołoledzi. Szofer autobusu usiłował opanować kierownicę, jednak koła pozbawione były oporu na jezdni i wówczas autobus toczył się dalej w kierunku rzeki. W ostatniej chwili szofer oraz właściciel autobusu,

pełniący funkcję konduktora, zorientowawszy się w niebezpieczeństwie, zdolali wyskoczyć. W kilka sekund później autobus wpadł do Brdy, zanurzając się w wodzie aż po dach. Czterech pasażerów zdolało dobiec do brzegu. Zaalarmowano natychmiast straż pożarną, która po przybyciu na miejsce odrąbała siekierami dach autobusu, wydobywając z wnętrza napół przytomnych 8 pasażerów. 6 innych przed przybyciem straży utonęło. Na miejsce wypadku zjechała komisja śledcza, celem ustalenia, kto ponosi winę katastrofy. Wypadek wywołał w całym mieście wstrząsające wrażenie.

BAL PRASY 31 STYCZNIA 1931 r.

Wiec obywatelski B. B. W. R. w sprawie „brzeskiej”.

Wczoraj o godz. 11:30 przed poł. odbył się w zapelnionej szczelnie sali Teatru Rozmaitości wiec w sprawie aktualnych zagadnień politycznych, zorganizowany przez Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem. Obradom przewodniczył prezes lwowskiego Koła BBWR, dr. Marczyński.

Po zagajeniu obrad przez przewodniczącego, zabrał głos poseł inż. Kosydarski i w dłuższym przemówieniu omówił poszczególne etapy walki opozycji z Rządem Marszałka Piłsudskiego o władzę w Państwie, a zwłaszcza ostatni etap: „sprawę brzeską”, wysuniętą przez socjalistów i narodową demokrację w chwili, gdy Min. Zaleski zmagał się w Genewie z atakiem Niemców.

Następnie poseł dr. Zdzisław Stroński złożył obszernie sprawozdanie z prac obozu Marszałka Piłsudskiego na terenie Sejmu i przedstawił przeszkody, jakie partie opozycyjne stawiają Państwu na drodze ku mocarstwowemu rozwojowi.

Po tych przemówieniach, przyjętych gorącym oklaskami, przewodniczący, dr. Marczyński, odczytał następujące rezolucje:

Rezolucje.

„Zebrani na wiecu obywatele m. Lwowa w dniu 25 stycznia 1931 r. po wysłuchaniu referatów pp. posłów uchwalili jednogłośnie:

stwierdzić, że cała akcja brzeska opozycji opiera się wyłącznie na domniemaniach i przypuszczeniach,

podkreślić, że interpelacja, złożona przez opozycję w Sejmie i Senacie, chcąc przesądzić wypadki i narzucić

niezależnemu sądowi opinię partyjną, m. in. w drodze nadużywania trybuny sejmowej,

jest przeto wyłącznie i tylko akcja polityczno-partyjna, dla celów walki politycznej stworzona

Wobec tego zebrani na wiecu obywatele m. Lwowa potępiają jak najkategoryczniej całą akcję, jako niecny, nikiemny i podły sposób walki z Rządem, wysoce krzywdzący godność Narodu i niesłuchanie szkodzący imieniu i sprawie Polski na zewnątrz, i wyrażają pełne zaufanie Rządowi Marszałka Piłsudskiego.

Zebrani przyjęli rezolucje jednogłośnie, poczem wzniesiono trzykrotny okrzyk na cześć Marszałka Piłsudskiego. W Przemyslu odbyła się również manifestacja przeciwko demagogii opozycji.

W niedzielę 25 b. m. o godz. 11 odbył się w sali „Gwiazdy” w Przemyslu wiec obywatelski w „sprawie brzeskiej”. Sala była po brzegi wypełniona publicznością. Wiece zagaił i przewodniczył prezes Okr. Zarz. BBWR, inż. Skorski, poczem poseł Rudolf Burda przedstawił zebranym historię wicherzeń sejmokratycznych w Polsce, których ostatnim etapem jest „sprawa brzeska”. Po dyskusji, na wniosek burmistrza m. Przemysła, Krogulskiego, uchwalono jednomyślnie rezolucję, potępiającą jak najkategoryczniej akcję opozycji w „sprawie brzeskiej” i postanowiono w spokoju oczekiwać odpowiedzi Rządu, jedynie miatodajnej w tej sprawie

Zjazd Wojewódzki Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet.

Każdy zjazd zrzeszenia wojewódzkiego Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet we Lwowie znaczy nowy etap pracy tej młodej, a tak ruchliwej organizacji, która działalnością swą wkacza na rozmaite pola pracy społecznej i pobudza do czynu coraz szersze koła kobiet, przejętych troską o dobro Państwa i społeczeństwa polskiego.

W ubiegłą sobotę i w niedzielę obradował zjazd delegatek oddziałów Zrzeszenia wojew. lwowskiego oraz przedstawicielek zrzeszeń Województwa tarnopolskiego i stanisławowskiego, w lokalu oddziału lwowskiego, przy ul. Grodzickiej 1. I, pod przewodnictwem p. posłanki Marji Jaworskiej i p. J. Bogdanowiczowej. Z zarządu głównego w Warszawie wzięta w zjeździe udział członkini wydziału prasowego, p. Herminja Naglerowa,

Reprezentowanych było 32 oddziałów prowincjonalnych.

Obrady zagaiła p. posłanka Jaworska, przewodnicząca Zrzeszenia Lwowskiego Z. O. P. K., witając zebrane delegatki. Następnie wygłosiła referat, w którym podkreśliła niebywałe znaczenie, jakie ma dla dobra Państwa Polskiego uzyskanie większości na terenie sejmowym. Zwycięstwo przy wyborach osiągnięte zostało dzięki temu, że na czele listy stał Wódz Narodu, Marszałek Piłsudski. Ze zwycięstwa tego dumne mogą być i kobiety, gdyż walczyły do niego przyczyniły. Przeszła kolejno do sprawy położenia politycznego Polski na terenie międzynarodowym, położenia, którego powagę powiększa jeszcze zbrodnicze warcholstwo stronnictw opozycyjnych i mniejszości narodowych, rzucających pod

noży Ministra Zaleskiego kamień w postaci sprawy brzeskiej, i pacyfikacji Małopolski wschodniej.

Referaty organizacyjne, traktujące o pracach, które czekają Związek Obywatelskiej Pracy Kobiet w najbliższej przyszłości, wygłosiła p. Januszowa z Przemysła, p. posł. Bałabanówna i p. Zobelewiczowa.

Nad referatami temi wywiązała się ożywiona, bardzo głęboko ujęta i prawdziwą troską o dobro sprawy nacechowana dyskusja. Poziom dyskusji, ujmowanie zagadnień i powzięte uchwały świadczą o nieprzeciętnym wyrobieniu politycznym biorących udział w Zjeździe delegatek.

Na zakończenie Zjazdu uchwalono przez akklamację następujące rezolucje:

I. Zjazd delegatek Oddziałów Związku Obywatelskiej Pracy Kobiet Województwa Małopolski Wschodniej, oczekując ze spokojem rozstrzygnięcia sprawy brzeskiej przez czynniki miarodajne — wzywa ogół kobiet polskich do zajęcia potępiającego stanowiska w stosunku do zbrodniczej akcji stronnictw opozycyjnych i mniejszości narodowych, podważającej prestige Polski na terenie międzynarodowym przez stworzenie „kwestii brzeskiej” w celach partyjnych rozgrywek.

II. Zjazd wyraża radość z powodu powiększenia się liczby nowych przedstawicielek w ciałach ustawodawczych Rzeczypospolitej Polskiej i ufność, że praca ich wykaże wartość zdolności kobiecych dla życia polityczno - społecznego naszego Państwa.

Sto lat temu.

Kronika Powstania Listopadowego. (25 stycznia 1831 r.)

Na posiedzeniu sejmowym zgłoszono wniosek, by Sejm uznał się za nicustający na czas trwania wojny. Następnie odczytano list Chłopickiego, skierowany już po wybuchu powstania przez niego do Wielkiego Księcia Konstantego. Treść tego listu wywołała wielkie wrażenie, zwłaszcza nazwanie powstania awanturą (excès). Jeden z posłów nawet oświadczył, że Chłopicki, zanim jeszcze Sejm zamianował go dyktatorem, knował już pierwej zdradę i właśnie dla dopięcia swoich zamiarów żądał nieograniczonej w niczym dyktatury. Chłopicki, poinformowany o odczytaniu jego listu do Konstantego, prosił, aby na tem samym jeszcze posiedzeniu odczytano również jego list do cesarza, „który to list odmienny zapewne wpływ mieć będzie na Izby sejmowe”. Ta nadzieja jednak zawiodła, gdyż po odczytaniu listu do cesarza poseł Sołtyk oświadczył: „że list do cesarza nie zmienił jego zdania o generale Chłopickim i owszem wzbudził przeciwko niemu największą pogardę; że uznaje go winnym przeciwko narodowi, widzi potrzebę zabezpieczenia jego osoby i domaga się będzie w swoim miejscu prędkiego wymiaru sprawiedliwości”. Nikt więcej w tej sprawie głosu nie zabierał.

Następnie sejmowe Izby połączone uchwały ustawę o atrybucjach naczelnego wodza siły zbrojnej narodowej. Do niego należał kierunek siły zbrojnej i z tego względu „głos stanowczy w rządzie w tem, co się rzeczy wojennych dotyczy, a to dopóki tego miejscowe położenie głównej kwatery bez uchybienia działaniom wojennym dozwoli”.

Z kolei Lelwel odczytał adres Litwinów, w którym wskazują: „Litwa, Wołyń, Podole i Ukraina zawsze były jednym z Wami narodem, jedną Polską. Sprawa nasza jest nierozłączna”. Sejm przyjął ten adres z entuzjazmem, czemu dał marszałek wyraz okrzykiem: „Niech żyje Polska w odwiecznych swoich granicach”.

Do Warszawy nadesłano z pogranicza odezwę rosyjskiego feldmarszałka Dybicza, w której obiecuje łaskę tym, „którzy spotkają go z białą chorągwią”, a w szczególności zachęca generałów i pułkowników polskich do poddania się cesarzowi.

Szkoło, Porcelanę, Kryształ

poleca **ALEKSANDER ONYŚKO**
FIRMA
ul. Halicka 20 (róg Wałowej) Tel. 69-75

„Hallo! Hallo!” — Film, teatr, radio sport — półtygodnik ilustrowany (Lwów). Zawiera w ostatnim numerze, między innymi: Społeczeństwo a kinoteatr. — Filmy tygodnia. — Humoreski. — Kronika. — Psychologia przeboju. — Wywiad z dyr. Petrym. — Znakomicie! Znakomicie! — W zaczarowanym kole ringu.

KRONIKA

STYCZEŃ

26

Poniedziałek

KALENDARZYK

Rz.-kat. Pauliny

Gr.-kat. Ermyła

Wschód słońca g 7 m 07

Zachód " g 16 m 07

Długość dnia g 9 m 12

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Poniedziałek, 26 bm., o godz. 7.30 wiecz.: Koncert Symfoniczny orkiestry Teatrów Miejskich, pod batutą E. Massiniego. Soliści: prof. L. Muenzer i D. Kisnerówna.

Wtorek, 27 b. m. o godz. 7.30 wiecz.: „Aida“, opera Verdięgo.

Środa, 28 b. m., o godzinie 7.30 wiecz.: „Ptasznik z Tyrolu“, operetka Zellerę.

Czwartek, 29 b. m., o godz. 3.30 popoł.: „Kopciuszek“, baśń sceniczna Walewskiego. (Ceny najniższe.)

TEATR ROZMAITOŚCI.

Dziś i w dniu następnym, o godz. 7.30 w.: „Człowiek z teką“, dramat Fajki. (Występ K. Adwentowicza.)

TEATR MAŁY.

Dziś i w dniu następnym, o godz. 7.30 w.: „Lekkomyślna siostra“, komedia Wł. Perzyńskiego.

Czwartek, 29 bm. i w dniu następnym, o godz. 7.30 wiecz.: „Kłopoty Ch. A. Plina“, chaplinada N. Garai'a. (Premjera.)

W Teatrze Wielkim afisz zapowiada na dziś: Koncert symfoniczny orkiestry Teatrów Miejskich pod batutą E. Massiniego, a z udziałem prof. L. Münzera i O. Kisnerówny jako solistów. — W Teatrze Rozmaitości dramat Fajki „Człowiek z teką“, z udziałem K. Adwentowicza, który w tygodniu bieżącym kończy swą gościnę we Lwowie. — W Teatrze Małym świetnie graną komedję Perzyńskiego „Lekkomyślna siostra“. — Jutro, t. j. we wtorek ujrzymy w Teatrze Wielkim „Ptasznika z Tyrolu“ w wybornej interpretacji naszych artystów z pp. Fontanówną, Nochowiczówną, Hinglerówną, Wiśniewskim, Folańskim, Ruszkowskim, Szoslandem, Gruszczynskim na czele, w Teatrze Małym po raz przedostatni „Lekkomyślną siostrę“, w czwartek bowiem wchodzi tu na afisz wyborna „chaplinada“ Garai'a „Kłopoty Ch. A. Plina“, która niewątpliwie dzielić będzie sukces „Szwejkę“.

Straszna katastrofa samolotowa — wesola i niegroźna — będzie tematem zupełnie modernistycznego lekkiego sketchu w nowej reżyserji p. Budzynskiego, którą przygotowuje „Nasze Oczko“ na dzień 6 lutego, piątek, w teatrze „Nowości“.

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

Piątek, 30 stycznia: XI Mistrzowski Koncert abonamentowy — Emanuel Feuermann, wiolonczelista. 662-2

Koncert Emanuela Feuermanna, światowej sławy wiolonczelisty, odbędzie się w piątek, 30 b. m. Artysta ten należy do najwybitniejszych współczesnych wirtuozów muzyków. Jego gra o niewiarygodnej technice, natężeniu i o przepięknym śpiewającym tonie oszałamia. Mało jest takich artystów, którzy są w stanie wywołać u słuchaczy taki entuzjazm. Program koncertu obejmuje najcenniejsze utwory literatury wiolonczelowej.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „Za Oceanem“, dźwiękowiec. CASINO: „Pokusa“, film dźwiękowy. CHIMERA: „Jej pierwszy całus“. FATAMORGANA: „Miłość w kajdanach“ oraz „Księżniczka Jazbandu“.

GRAZYNA: „Skrzydłata flota“, Ramon Nowarro.

KOPERNIK: „Indyjski grobowiec“. LEW: „Katarzyna I“, Lil Dagover i Dymitr Smirnow. Śpiewy i chóry w języku rosyjskim.

MARYSIENKA: „Indyjski grobowiec“. OAZA: „Pod dachami Paryża“ — 100% dźwiękowy.

PALACE: „Rapsodia miłości“, erot, dramat dźwięk. W gł. roli Lois Moran.

PAN: „Truciciel“, Konrad Veidt.

PASAZ: „W siódmach zdradców“ oraz „Z dnia na dzień“.

PROMIEN: „Człowiek o błękitnej duszy“.

RAJ: „Upadły anioł“ z Nancy Carrol i Gary Cooper.

SPLENDID: „Tunel przestępców“.

STYLOWY: „Legjon potępieńców“ oraz Pat-Patachon.

UCIECHA: „Władca Sahary“ (Wł. Gajdarow).

Znalezione rzeczy. Komenda Policji Państwowej Lwów-miasto zawiadomiła Magistrat, że w obrębie m. Lwowa zostały znalezione rozmaite przedmioty. Po odbiór tych rzeczy należy się zgłaszać w VI Wydziale Magistratu, ul. Ormiańska 23, II p., drzwi Nr. 4, w godzinach od 11—13.

Sabotażysta Sawczuk po dwudniowej rozprawie skazany został na sześć lat ciężkiego więzienia. Wyrok zapadł w sobotę o godz. 11-tej w nocy.

Od Redakcji.

Dziś „Gazeta Lwowska“ rozpoczęła druk większego studjum politycznego jednego z wybitniejszych publicystów polskich p. t.

„Piłsudczycy jako element państwowotwórczy“

W rozważaniach swych, pełnych głębokich myśli, autor odtwarza oblicze duchowe nowego zastępu budowniczych Niepodległej Polski, wyrosłych w twardej szkole Marszałka Piłsudskiego. Jest to pierwszorzędny przyczynek do oświetlenia epoki.

Czytelnicy nasi przyjmą niewątpliwie pełne szczerego entuzjazmu a jednocześnie przesiąknięte prawdą wywody doskonałego pisarza z niezwykłym zainteresowaniem.

Nowoprzybywający Prenumeratorzy otrzymają na żądanie bezpłatnie początek powyższej pracy.



Ujęcie szajki młodocianych rabusiów.

Wydział śledczy P. P. odniósł nowy sukces, uwalniając Lwów od teroru szajki rabusiów, napadających na ulicach miasta bezbronne kobiety. Sukces ten jednak odsonił wobec ludzi, patrzących dalej w przyszłość, ropiącą ranę, którą wypalić trzeba gruntownie, by nie zakaziła zdrowego organizmu społecznego.

Aresztowano 23-letniego „komentanta“ szajki, Romana Stachowa, wpadła jednak w sidła policji i jego kompanja: chłopcy od lat 17 do 14. Każdy z nich posiada już sporo grzechów na swem sumieniu; odsiedzenie kary, bodaj dłuższej, ich nie poprawi, nie nawróci na dobrą drogę, co więc z nimi zrobić?

Komunikat suchy mówi krótko,

Ucieczka sprytnych dyrektorów banku.

Przed paru laty dwóch Wiedeńczyków i jeden pomysłowy jegomość z Małopolski założyli na pl. Marjackim l. 7 na 4 piętrze spółdzielnię pod nazwą „Powszechny Zakład Kredytowy“.

Spółdzielnia ta zajmowała się sprzedażą dolarówek na raty, ubezpieczeniem ludowym i sprzedażą zegarów oszczędnościowych. Dyrektorowie tej spółdzielni przy pomocy sfory dobrze płatnych agentów zalewali kraj bezwartościowymi papierkami wyludzając olbrzymie raty.

Przed kilku dniami rozeszła się pogłoska, że w tej spółdzielni coś niedobrego się dzieje — ludzie, którzy wpłacili już wszystkie raty, nic nie otrzymali — nikt jednak nie wglądał

ale mówi wiele: W skład szajki wchodzili: Simon Resenstrauch, liczący lat 16, Stefan Sodoma, lat 16, Wolf Seidel, lat 16, Dmytro Żwawy, lat 15, Marjan Kilan, lat 17 i Markus Ausschusman, lat 14. Złodzieje ci mimo młodego wieku znani są już policji lwowskiej i kilkakrotnie już byli przytrzymany za podobne sprawki. Wszystkich oddano do dyspozycji tut. sądu. Ogółem udowodniono im 8 napadów. Część zrabowanych torebek, oraz zawartość torebek wyrzuconych przez złodzieji, jako dla nich nieużytecznych, odszukano w miejscach przez nich wskazanych.

Notatkę tę przeczytają tysiące osób. Może wśród nich znajdzie się ktoś ze zdrową, praktyczną radą...

w tę sprawę — a szkona przeprowadzone przez prywatny Związek rewizyjny niczego nie wykryły. Tymczasem wśród szerokiej klienteli spółdzielni zaczęło rosnąć zaniepokojenie — do banku napływali z różnych stron ludzie żądając dolarówek lub zwrotu rat.

Dyrektorowie banku dwaj Wiedeńczycy uspokajali klientów, jak umieli, a tymczasem wszystkie wpływy spółdzielni wpisywali na własne konta w bankach wiedeńskich.

Onegdaj wdała się w ten interes prokuratorja i lokal banku opieczętowała — po dyrektorach jednak słuch zaginął. Uciekli drwiąc sobie z naiwności ludzkiej. Rozpisano za nimi listy gończe.

Wybryki korporantów.

Przykre zajścia na zabawie Koła rodzicielskiego XI. gimnazjum.

Koło rodzicielskie XI gimnazjum urządziło zabawę taneczną w lokalu Związku Zawodowych Maszynistów przy ul. Zadwórzeńskiej l. 37. Zakłóciło ją zachowanie się garstki studentów Politechniki i Wyższej szkoły dla handlu zagranicznego, którzy z niewiadomej na razie dokładnie przyczyny wywołali wielką awanturę, a następnie bójkę, bijąc uczestników zabawy i tłukąc szyby w drzwiach wejściowych.

Według zeznań naocznych świadków zajścia, pierwszy wywołał awanturę student Politechniki, Jan Brahaniec, który w westybulu tłukł łaską szyby i uczestników zabawy. W czasie uspokajania go, wmięszał się do zajścia kolega jego, Jan Janicki, starając się udaremnić czynność służbową organów bezpieczeństwa. Skoro persważje nie odnosiły pożądanego skutku, odstawiono obu do Komisariatu

P. P. Towarzysze ich chwiliwo usunęli się z terenu niehonorowej walki, wracając niebawem z nowymi „posilkami“ i wykonując nowe ataki na lokal, w którym odbywała się zabawa. Tym razem mieli jednak już do czynienia z oddziałem posterunkowych z VI Komisariatu P. P.

Podczas nawoływań do rozejścia się przybył z Komisariatu Brahaniec i uzbrojony w olbrzymią pałkę zachęcał kolegów - korporantów do zdobycia lokalu.

Analogicznie zachował się student Politechniki, Jan Terech, który, wypchnięty na ulicę, postąpił w ten sposób, iż musiano całą kompanję napastników odstawić znowu do Komisariatu, a uczyniono to i dla tego, że jeden ze studentów, przypuszczalnie Alfred Hełczyński, odgrażał się, iż telefonicznie połączy się z II Domem Techników i zawezwie

obecnych tam studentów do gremjalnego przybycia na ul. Zadwórzeńską i rozbicia zabawy.

Dodawać rzecz zbyteczna, że awantura ta wywołała panikę wśród uczestników tanecznego wieczorku: że wielu z nich pospiesznie zaczęło wracać do domów.

Według zeznań świadków, głównymi sprawcami niepożądanego zajścia byli studenci Brahaniec i Terech, wszyscy zaś przyszedli na zabawę zupełnie pijani i zachowali się wyzywająco, obrażając obecne tam kobiety. Usunięci z sali, wywołali brutalną awanturę.

Wedle twierdzenia jednego ze świadków, awanturę wywołało i to, że pijani studenci ujrawszy u jednego z gości wpiętą w klapę marynarki podobiznę Marszałka Piłsudskiego, zażądali w nieprzyzwoity sposób jej usunięcia. Zaczepiony odmówił.

W Komisariacie wszystkich studentów wylegitymowano i po spisaniu z nimi protokołu, pozostawiono ich na wolnej stopie.

Wszelkie uwagi są tu zbyteczne. Rzecz mówi sama za siebie.

Ostatnie wiadomości z miasta.

NOŻE W ROBOCIE zjawiają się coraz częściej, zwłaszcza na przedmieściach Lwowa. Jest to bolączka, która domaga się rychłej i bezwzględnej likwidacji. Oto nowy przykład nożownictwa: Na wyzwolinach w warsztatach stolarskich Michała Nowaka przy ul. Zamarstynowskiej l. 52, powstała sprzeczka, która zakończyła się bójką na noże. Dwie jej ofiary przewieziono do szpitala powszechnego, trzy pozostawiono w opiece domowej.

ŚMIERĆ I ŻONA OD BOGA PRZEZNACZONA — twierdzą ludziska. Czy mówią prawdę? — trudno dochodzić. Co jednak zawinił Aleksander Wręk (ul. Rappaporta 21), któremu przypadła w udziale towarzyska życia, oblewająca mężowi twarz kwasem solnym? Wojownicza na swój sposób niewiasta, acz „zbiegła w niewiadomym kierunku“, znajduje się już w aresztach policyjnych.

NIE POZWOLILI MU ZOSTAĆ SZKLARZEM. Człek bez bliżej określonego zajęcia, Józef Schpala (ul. Żółkiewska 66), rozmyślał nad obraniem sobie fachu, który bez wielkiego trudu spowodowałby przyływ gotówki do jego kieszeni, bo kasy chyba on nie posiadał. Zły czy dobry los skierował jego kroki na ul. Kąpielną, do Państwowego monopolu spirytusowego, gdzie spoczywały szyby wartości 600 zł. Zabrał je i... dostał się za kratki.

KOŁDRY, materace i pościel po najtańszych cenach poleca firma R. Drzała, Lwów, Chorążczyzna 5, obok Kina „Apollo“. Przerabia kołdry po 6 zł., materace po 8 zł.

O budowę dróg w Polsce.

Z inicjatywy Polskiego Touring Klubu w Warszawie odbyło się w tych dniach zebranie, w którym wzięli udział przedstawiciele szeregu organizacji i zrzeszeń, zainteresowanych sprawą budowy i polepszenia stanu dróg w Polsce.

Po wyczerpującej dyskusji uchwalono stworzyć przy Touring Klubie specjalną komisję drogową, która po ukonstytuowaniu się wystąpi na zebraniu z opracowanym projektem utworzenia Rady drogowej. Komisja skupi w sobie przedstawicieli wszystkich sfer, którym leży na sercu rozwój polskich dróg. Rada będzie mogła stanowić ważny czynnik przy ustalaniu planu robót publicznych w tej dziedzinie.

Z muzyki.

Na marginesie koncertów Lwowskich Chórów Akademickich i Chóru „Harfa“.

Socjologia muzyki przyznaje w całej pełni wszelkim związkom śpiewackim i zespołom chóralnym doniosłe znaczenie dla ogólnej kultury muzycznej. Kto wie, czy prymat, który przez szereg pokoleń dzierżyli w muzyce Niemcy i ogólny wysoki poziom ich dzisiejszej kultury muzycznej nie pochodzi właśnie stąd, że już od XVI. wieku powstawały tam niezliczone związki śpiewaków, uprawiające już to muzykę kościelną, już to świecką. I u nas zespoły chóralne mają to samo doniosłe znaczenie. Zwłaszcza dla tych warstw społecznych, które nie mogą sobie pozwolić na kosztowną naukę gry instrumentalnej i na jeszcze kosztowniejsze koncerty, związki takie są jedynym terenem, na którym warstwy te spotykają się z żywą muzyką. We Lwowie mają zespoły chóralne również swoją rację bytu, ale czy ma rację bytu fakt, że każdy z tych zespołów uważa za swój punkt honoru dać przynajmniej raz w roku publiczny koncert, to jest nieco mniej oczywistym. Banalne programy, surowość ich wykończenia, stała chwiejność intonacji — wszystko to przemawia za tem, że tak Lwowskie chóry Akademickie, jak i zespół śpiewacki „Harfa“ nie powinny jeszcze występować na arenę koncertową. Przyznając im w zupełności ich rolę wychowawczą w społeczeństwie, — wydaje nam się jednak, że punktem honoru tych zespołów powinno narazie być tylko wzniesienie się na możliwie wysoki poziom muzyczny. Wtedy dopiero wy stępy ich zdołają zainteresować — prócz najbliższych rodzin śpiewaków — również i szersze masy publiczności.

Poranek Muzyczny dla młodzieży

Na wzór zagranicy, gdzie od szeregu lat istnieją koncerty przeznaczone specjalnie dla dzieci i młodzieży, i idąc za przykładem Warszawy, w której od dłuższego czasu spotykamy to samo, przedsięwzięł związek muzyków pedagogów urządzenie specjalnych poranków muzycznych dla dzieci, rozszerzając tem samem niezmiernie zakres swego działania wychowawczego i społecznego. Najlepszym dowodem tego, że przedsięwzięcie to na-

trafiło na podatny grunt jest fakt, że pierwszy poranek Moniuszkowski do tygodnia doznał swego powtórzenia. Na program, poprzedzony prelekcją p. Władysława Gołębiewskiego o twórczości muzycznej St. Moniuszki, złożyły się produkcje orkiestry 40 pp.,

Marji Błażyńskiej (śpiew), Tad. Szymonowicza (śpiew) i chóru Polsk. Zw. Nauczyc. Szkół Tow. Mali słuchacze reagowali na wszystko szczerym entuzjazmem. Powodzenie tych dwóch pierwszych poranków stanowi najlepsze potwierdzenie ich konieczności, a dla Związku Muzyków-Pedagogów zarazem i zachętą do kontynuowania takich imprez.

W zastępstwie Dr. Zofja Lissa.

Akcja Prezydium m. Lwowa w sprawie bezrobocia.

Prezydium miasta Lwowa wystosowało pismo do p. Wojewody lwowskiego, w którym zaznaczyło, że położenie bezrobotnych we Lwowie staje się z każdym dniem krytyczniejsze. Gmina m. Lwowa ze względu na swe położenie finansowe nie jest w możności zatrudnić większej ilości ludzi w swych zakładach aniżeli czyni to obecnie, zmuszona trzymać się ściśle ram budżetu i możliwości kasowych. Sytuacja jednak wymaga energicznego działania. Prezydium miasta zdając sobie dokładnie z tego sprawę, uczyniło wszystko, co leżało w jego mocy, zatrzymało przy pracy całe zastępy ludzi, aczkolwiek stało się to kosztem niezaspokojenia pilniejszych w bieżącej chwili potrzeb miasta. Niezależnie od tego Prezydium miasta interwe-

njowało u Rządu za pośrednictwem posła ks. prof. dr. Szydelskiego o udzielenie pomocy finansowej na zatrudnienie większej liczby bezrobotnych. Na skutek tej interwencji i przychylnego stanowiska Rządu poseł ks. dr. Szydelski zawiadomił telegraficznie Prezydium, że Województwo lwowskie może rozporządzać specjalnym funduszem wsparć doraźnych na styczeń i luty br. Wobec tego wiceprezydent Chajes zwrócił się do p. Wojewody z prośbą, by zechciał przychylnie rozpatrzyć położenie zarządu miasta i z tego funduszu polecił wypłacić gminie odpowiednie wydatne kwoty, któreby umożliwiły zatrudnienie większej ilości bezrobotnych mieszkańców Lwowa.

KOCHASZ POLSKIE MORZE — POPIERAJ FLOTĘ POLSKĄ!

Wiadomości sportowe.

ZAWODY HOKEJOWE.

Lwów. W dalszym ciągu rozgrywek o puchar Lechji Czarni zwyciężyli pewnie Ukrainę w stosunku 7:0 (2:0, 3:2, 2:0). Lwowianka - Lechja 0:0. Wobec powyższych wyników prowadzi nadal Pogon przed Czarnymi i Lechją.

O mistrzostwo kl. B. rozegrały wczoraj zawody Ukraina - Hasmonca, które przyniosły nieznaczne zwycięstwo 2:0 (1:0, 0:0, 1:0).

MIĘDZY - GIMNAZJALNY TURNIEJ HOKEJOWY.

Sekcja hokejowa Pogoni ofiarowa-

ła nagrodę wędrowną w postaci pucharu dla zwycięskiej drużyny w międzygimnazjalnym turnieju hokejowym. W dniu wczorajszym rozegrano następujące zawody:

Gimn. X - Gimn. II 1:1 (0:0, 1:0, 0:1).

Gimn. III - Gimn. VIII 2:2 (0:0, 2:2, 0:0).

Kraków. Cracovia - Wisła 4:0.
Warszawa. Warszawianka - AZS II 0:0.

SANECZKARSKIE MISTRZOSTWO POLSKI.

Krynica. W dniu wczorajszym odbyły się w Krynicy saneczkarские mistrz. Krynicy. Wyniki są następu-

jące: Panowie: 1. Harm (HDW). 2. Hanach (Austria). 3. Freimer (Austria). Z Polaków 10-te miejsce zajął Witkowski (KTH). Panowie jazda podwójna: 1. Harm-Hern (HDW). 2. Dresler-Mitler (HDW). 3. Poselt-Sanger (Austria).

ZAWODY NARCIARSKIE.

Odznakę Polskiego Związku Narciarskiego, odbyte w dniu wczorajszym dały następujące wyniki: Bieg panów na 12 klm.: 1. Markowski (Czarni). 2. Rodzyńkiewicz (Cz.). 3. Korczyński (Cz.). Bieg pań na 8 klm.: 1. Gwizdałówna (Pogon). 2. Pieszhalanka (KTN). 3. Neumanówna (KTN). W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajęli Czarni osiągając 20 pkt. przed AZS i Pogonią.

ZAWODY PING-PONGOWE.

Odbyte w sobotę zawody Ping-pongowe pomiędzy Hasmonką a Jurtrzenką zakończyły się zwycięstwem Hasmonei w stosunku 6:1.

ZAWODY SZERMIERCZE

O mistrzostwo DOK VI odbyte wczoraj dały następujące wyniki: Grupa oficerska szabla: 1. ppor. Serafin, 2. ppor. Kozłowski. Szpada: 1. ppor. Serafin, 2. por. Krywald. Floret: 1. por. Krywald. Grupa podoficerska: Szabla: 1. wach. Staniszewski, 2. st. sierż. Kubiak. Szpada: 1. st. sierż. Kubiak. Floret: 1. Łabędziewski.

WALNE ZGROMADZENIA

odbyte w sobotę i wczoraj wybrały następujące zarządy na rok 1931.

Lwowski Okręgowy Związek Gier Sportowych: prezes: prof. Dregiewicz, wiceprezesi: dr. Fischer i por. Szopiński, sekretarz: mgr. Lang, skarbnik: Rzepka, członkowie Zarządu: Sonntag, Cengiel, por. Sroczyński, Gilewicz, Lew, Zahajkiewicz, Niemiec, dr. Haber, dr. Wachman, Horoszkiewicz, Podwaliński.

Lwowski Okręgowy Związek Kolarski: prezes: Ignatowicz, wiceprezes: Halpern, członkowie: Ekstein, Schlifke, Rosenzweig, Klecan, Drobot, Hojerman, Kamiński.

Lwowski Okręgowy Związek Bokserski: prezes: mjr. Kosiba, wiceprezes: Schlifke, skarbnik: Zimny, sekretarz: Nadolski, członkowie: Kurletto, Stark.

(— i —)

Echa tragedji jekaterynburskiej.

(W kręgu legendy Romanowów).

I.

Sprawa okrutnego wymordowania rodziny Romanowów przez bolszewików w piwnicach jekaterynburskich, wstrząsnęła niegdyś głęboko całym światem, budząc rozmaite uczucia i echa.

Równocześnie niemal z tem zdarzeniem zaczęła snuć się dokoła zamordowanego cara Mikołaja II i poszczególnych członków rodziny carskiej osobliwa legenda, jedna z tych legend, które wytwarzały się w ciągu dziejów niejednokrotnie około postaci wybitnych, zmarłych niespodziewanie a w warunkach tajemniczych.

Wiemy, że taka legenda oplotła niegdyś postać naszego Władysława Warneńczyka, o którym przez wiele lat opowiadano, że żyje gdzieś w Turcji czy na Bałkanach. Tak samo nie chciał lud francuski uwierzyć w śmierć Napoleona, a gawiedź austriackiej monarchji w zgon arcyksięcia Rudolfa, który potem często „pojawiał się“ gdzieś między prostym ludem. Ludek wileński przedstawiał przed laty w ten sposób życie straconego przez Moskali Sierakowskiego. A bywało, że zjawiali się w takich wypadkach nawet „samozwańcy“ czy „samozwańczynie“ aby wspomnieć tylko pseudo-Ludwików XVII albo znany w Polsce XVII w. epizod z dwoma Dymitrami Samozwańcami.

Coś podobnego działo się po roku 1918 i z Romanowymi. Od czasu do czasu rozchodziły się wieści, że car Mikołaj II ukrywa się między wiernym ludem rosyjskim, że zjawiał się na horyzoncie ocalały z katowni jekaterynburskiej i wyleczony z ran, młody carewicz Aleksy, to znów, że ocalała cudownie któraś z carskich córek.

Najgłośniejszą do dzisiaj, i właściwie dotąd nierozplątaną definitywnie, jest sprawa rzekomej księżniczki Anastazji inaczej Anastazji Czajkowskiej. Zjawiała się ona przed laty w Berlinie, w skrajnej nędzy i upadku, jako żona prostego żołnierza rosyjskiego, Czajkowskiego, który wraz z swoim bratem miał ją ocalić po masakrze jekaterynburskiej i napół żywą wywieźć stamtąd na chłopskiej furze.

Anastazja przekradła się następnie do Rumunii, tu miała dziecko z pierwszym Czajkowskim (zmarłym potem w drodze), i wzięła z nim nawet ślub. Po ciężkiej chorobie Anastazji, cała trójka wyruszyła do Niemiec, przebywając drogę w najfatalniejszych stosunkach materialnych. Anastazja chciała odszukać swoich krewnych, bawiących na emigracji. Gdy gdzieś po drodze zginął Czajkowski (pierwszy), Anastazję „odziedziczył“ po nim jego brat i z nim to rzekoma księżna przybyła do Berna. Tu przeszła Anastazja istną ghenę nędzy, chciała nawet w przy-

stępie szafu popełnić samobójstwo, ale ją uratowano i oddano nieprzytomną, napół obłąkaną do szpitala dla umysłowo chorych.

Teraz dopiero gruchnęła wieść o rzekomej wielkiej księżniczce; zaczęły się odwiedziły różnych członków rodziny carskiej, byłych dworaków, frejlin i kamerdynerów, zaczęły się indagacje, konfrontacje itd. Chora powoli wracała do przytomności; zachowywała się zrazu opornie, jakby opętana jakąś psychozą lęku, ale powoli zaczęła opowiadać takie szczegóły o życiu rodziny carskiej i życiu dworu, że wiele osób zaczęło wierzyć w jej „autentyczność“.

Sprawa Anastazji Czajkowskiej przechodziła następnie rozmaite koleje. Raz przechylała się opinia świadków na jej stronę, to znów uznawano ją za pospolitą oszustkę czy historyczkę. Główną obrończynią Anastazji była wybitna obywatelka z krajów nadbałtyckich i pisarka, pani von Rathlef, która wydała nawet książkę w obronie prawdziwości zeznań Czajkowskiej. W autentyczność „wielkiej księżniczki“ wierzy też dotąd część rodziny carskiej, a nieszczęśliwa kobieta przebywa obecnie w otoczeniu byłej w. Księżny Kseni Michajłówny, która jest od kilku lat żoną miliardera amerykańskiego p. Leedsa w Nowym Jorku. Także w. ks. Andrzej, brat w. ks. Cyryla (emigracyjnego „cara“ rosyjskiego) wierzy w Anastazję i uznaje ją za prawdziwą carównę.

Druga sprawa, która wyłoniła się obecnie — to kwestja uratowania i przewiezienia do Europy szczątków ziemskich wy-

mordowanej rodziny carskiej, różnych pamiątek po nich i dokumentów, związanych z ich tragicznym końcem.

Pojawiły się odrazu trzy rewelacje w tej sprawie, w pewnych szczegółach ze sobą sprzeczne, ale dające na ogół obraz jednolity.

Geneza całej sprawy jest taka: Wiadomo że w krótki czas po tragedji jekaterynburskiej oddziały czecho-słowackie pod generałem Gajdą opanowały to miasto, i wówczas to sędzia śledczy Sokołow — z ramienia „białego rządu“ gen. Kołczaka — rozpoczął śledztwo w sprawie wymordowania Romanowów. Rozkopano grób pospolny przysypany i polany wapnem, wydobyto resztki ciała i kości (spalonych) oraz cały szereg przedmiotów, które się tam zachowały (resztki odzieży, przedmioty metalowe, guziki, klamry, trochę drogich kamieni itd.)

Wprawdzie badania śledcze — z powodu powtórnego wpadnięcia bolszewików — nie zostały ukończone, ale Sokołow zabrał te szczątki ciała rodziny carskiej i 311 różnych przedmiotów (nawet kawały skrawionych tapet z pokoju egzekucji) i wręczył to szefowi sztabu Kołczaka gen. Ditterichowi. Wszystkie te osobliwe relikwie carskiej Rosji zostały złożone w jednej sporej metalowej skrzynce i w kilku walizkach, a gen. francuski Janin, dowodzący czeskim legionem syberyjskim, przewiózł ten szczególny depozyt — na prośbę Kołczakowców — do Europy.

(C. d. n.).

Co usłyszymy przez radio?

Wtorek, 27 stycznia.

LWÓW (381). AUDYCJE WŁASNE ROZGŁOSNI LWOWSKIEJ. O godz. 16.45: Pogawędka ze starszą młodzieżą — p. Haliny Górskiej.

Godz. 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie i hejnału z Wieży Mariackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. — 12.10—13.30: Koncert z płyt gramofonowych (muzyka wiejska, instrumentalności i utwory lekkie). Gramofon i płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11. — 13.30—15.35: Przerwa. — 15.35: Transmisja z Warszawy. „Chwilka lotnicza“ (O Ministerstwo Lotnictwa — omówi inż. Arnd. — 15.50: Transmisja z Katowic. „Siła i hart mieszkańców Północy“ — wygl. p. Stanisław Nitsch. — 16.15: Koncert z płyt gramofonowych. — 16.45: Pogawędka ze starszą mło-

dzieżą p. Haliny Górskiej. — 17.00: Płyty gramofonowe. — 17.15: Transmisja z Krakowa: „Zapomniany Mickiewicz w Powstaniu Listopadowym“ — wygl. p. Jan Pietrzycki. — 17.45: Transmisja z Warszawy. Popularny koncert symfoniczny w wyk. orkiestry Filharmonji Warsz., pod dyr. Grzegorza Fitelberga. W programie muzyka francuska. — 18.45: Rozmaitości. — 19.10: Transmisja z Warszawy. Giełda rolnicza. — 19.25: Płyta gramofonowa. — 19.30: Odczytanie programu na dzień następnny. — 19.35: Transmisja z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy. — 19.50: Transmisja z Warszawy, z Teatru Wielkiego. Opera. Mascagni „Rycerskość wieśniacza“. R. Leoncavallo „Pajace“. — Nastąpi transmisja muzyki lekkiej z Warszawy lub w miarę możliwości retransmisje ze stacji zagranicznych.

Środa, 28 stycznia. LWÓW (381). AUDYCJE WŁASNE ROZGŁOSNI LWOWSKIEJ. O godz. 17.15: Transmisja ze Lwowa na wszystkie stacje Polskiego Radja. „Humor w medycynie“, wygl. dr. Henryk Mierzecki. — 20.00: Pogawędka literacko-teatralna p. Idy Wieniewskiej. — O godz. 23.00: Niezmiernie zajmujący radjokabaret w opracowaniu p. Bohdana Sadowskiego.

Godz. 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Mariackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. 12.10 — 13.30. Koncert z płyt gramofonowych. Gramofon i płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11. — 13.30 — 15.35: Przerwa. — 15.35: Transmisja z Warszawy. Komunikat harcowski. — 15.50: Transmisja z Warszawy. Radjokronika — wygl. dr. Marjan Stepowski. 16.15: Transmisja z Warszawy. Kwadrans dla najmłodszych: obrazek pióra H. Choynowskiej: „Sąd Janka“. Program dla dzieci starszych, p. Marja Strońska odczyta o powiadanie Bruna Winawera p. t. „Stara ciotka i 300 milionów koni“. — 16.45: Koncert z płyt gramofonowych. — 17.15: „Humor w medycynie“ — wygl. dr. Henryk Mierzecki. Transmisja na wszystkie stacje P. R. — 17.45: Transmisja z Warszawy. Koncert orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego. W progra-

mie muzyka polska. — 18.45: Rozmaitości. — 19.10: Transmisja z Warszawy. Skrzynka pocztowa rolnicza — korespondencje bieżące omówi inż. Wacław Tarkowski. Giełda rolnicza. — 19.25: Płyty gramofonowe. — 19.35: Odczytanie programu na dzień następnny. — 19.40: Transmisja z Warszawy: Prasowy Dziennik Radjowy. — 19.55: Płyta gramofonowa. — 20.00: Pogawędka literacko-teatralna p. Idy Wieniewskiej. — 20.15: Transm. z Krakowa. Słuchowisko „Wiejskie podwórko“ — napisał Jerzy Renard Bujański i Jan Wiktor. — 21.00: Transmisja z Warszawy. Koncert wieczorny lekcyj muzyki hiszpańskiej. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota Larissa Alexia (piosenki). — 22.00: Transmisja z Warszawy. Feljton p. t. „Z Walecznym na Wawelu“ wygl. p. Mieczysław Smolarski. — 22.15: Transmisja z Warszawy. D. c. koncertu. — 22.50 — 23.00: Transmisja z Warszawy. Komunikaty — 23.00 — 24.00: Radjokabaret w opr. p. Bohdana Sadowskiego.

Ogłoszenia urzędowe.

KURATELE.

P. IV. 12/31/8. Edykt. Częściowo pozbawiono własności Piotra Hnatyszyna z Mistkowic, doradcą jego ustanowiono Iwana Hrymona w Mistkowicach. 638

Sąd grodzki, Oddział IV. Sambor, dnia 21 stycznia 1931.

P. 110/25. Edykt. Kuratelę nad Anastazją Paluga z Bratyszowa z powodu marnotrawstwa uchyla się. 672

Sąd grodzki, Oddział V. Tlumacz, dnia 10 stycznia 1931.

L. 6/30. Edykt. Dmytra Grabowieckiego s. Nykoły w Oleszy pozbawiono częściowo własności z powodu marnotrawstwa. Kuratorem ustanowiono Dmytra Pyłypowa s. Wasyla. 673

Sąd powiatowy, Oddział I. Tlumacz, dnia 20 września 1930.

L. 9/29. Edykt. Marję Kłonowską c. Józefa w Tlumaczu pozbawiono całkowicie własności z powodu choroby umysłowej. Kuratorem ustanowiono ojca Józefa Kłonowskiego. 674

Sąd powiatowy, Oddział V. Tlumacz, dnia 3 listopada 1930.

L. 2/30. Edykt. Wasyla Chudyckiego s. Juljana w Dolinie pozbawiono częściowo własności z powodu marnotrawstwa. Doradcą ustanowiono Mikołaja Chudyckiego Jacka. 675

Sąd powiatowy, Oddział V. Tlumacz, dnia 16 września 1930.

LICYTACJE.

E. 21/29/19. Edykt licytacyjny. Sprawa egzekucyjna Towarzystwa kredytowego Ziemińskiego we Lwowie przeciw Władysławowi Serwatowskiemu. Dnia 16 lutego 1931 o godz. 11 przedpoł. odbędzie się w podpisany Sądzie biuro Nr. 4 licytacja majątności tabul. a) whl. 463 Berehy górne. Wartość szacunkowa 1,303.956 zł. 67 gr. Najniższa oferta 867.071 zł. b) whl. 471 dóbr Nasiczne. Wartość szacunkowa 576.098 zł. 95 gr. Najniższa oferta 384.066 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne można przejrzeć w tut. Sądzie. 666

Sąd okręgowy, Wydział I, 2. Sanok, dnia 15 grudnia 1930.

E. 2314/30/6. Edykt licytacyjny. Dnia 23 lutego 1931 o godzinie 10 rano odbędzie się w Sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 6 na zasadzie niniejszym zatwierdzonych warunków licytacja whl. 622 gm. Czernichowce. Nieruchomość oceniona jest na 800 zł. Najniższa oferta 550 zł. 676

Sąd grodzki, Oddział II. Zbaraż, dnia 16 stycznia 1931.

E. 2668/30. Edykt licytacyjny. Dnia 10 lutego 1931 godz. 10 biuro Nr. 19 odbędzie się licytacja realności obj. whl. 38 gm. Ol-Korniów, o wartości szacunkowej 685 zł. Najniższa oferta wynosi 456 zł. 67 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 654

Sąd powiatowy, Oddział IV. Horodenka, dnia 15 grudnia 1930.

E. 1950/30. Edykt licytacyjny. Na wniosek Chiela Grūna odbędzie się 11 lutego 1931 rano licytacja całej realności lwh. 1530 Perli Grūn, Gimpla Grūna i Nechy Grūn własnej o obszarze 59 morgów 1025 sążni lasu przeważnie około 25-letniego a na 8 morgach drzewiny około 3-letniej, wartości szacunkowej 46212 zł. 50 gr., najniższa oferta 46212 zł. 50 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 641

Sąd grodzki. Dąbrowa, 8 stycznia 1931.

E. 1411/30. Edykt licytacyjny. Na wniosek Kasy Oszczędności miasta Dąbrowy odbędzie się 11 lutego 1931, 10 rano licytacja realności lwh. 14 i 16 Ruda zazamcze, wartości szacunkowej 8487 zł. 12 gr. Najniższa oferta 5658 zł. 08 gr.; lwh. 154, 550 i 676 gminy Bagienica, wartości szacunkowej 39543 zł. Najniższa oferta 26295 zł. 34 gr., oraz lwh. 356 gminy Bagienica, wartości szacunkowej 3726 zł. 25 gr., najniższa oferta 2484 zł. 16 gr., oraz budynki oszacowane na 4500 zł., drugie na 18868 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 642

Sąd grodzki. Dąbrowa, 8 stycznia 1931.

E. 2969/30. Edykt licytacyjny. Na wniosek Józefa Daara ze Szczucina odbędzie się 11 lutego 1931, 10 rano licytacja realności lwh.

44 Załuże, wartości szacunkowej 5126 zł., najniższa oferta 3417 zł.; lwh. 45 gminy Załuże, wartości szacunkowej 4271 zł., najniższa oferta 2847 zł., budynki mieszkalne i gospodarcze 1200 zł. Marji Śliwa własnych. 643

Sąd grodzki. Dąbrowa, 8 stycznia 1931.

E. 3167/30. Edykt licytacyjny. Dnia 11 lutego 1931, 10 rano odbędzie się licytacja 54/128 części realności lwh. 125 Samocice, wartości szacunkowej 2820 zł., najniższa oferta 1880 zł.; 3/8 części lwh. 227, wartości szacunkowej 1200 zł., najniższa oferta 800 zł.; 54/128 części budynków na 336 zł. 96 gr. Franciszka Zielonki własnych. 644

Sąd grodzki. Dąbrowa, 8 stycznia 1931.

E. 1857/30. Edykt licytacyjny. Na wniosek Banku Spółdzielczego w Dąbrowie odbędzie się 11 lutego 1931, 10 rano licytacja prawa własności przysługującego Janowi Ziętarze do realności lwh. 849 gminy Mędrzechów, wartości szacunkowej 11438 zł., najniższa oferta 7625 zł. 32 gr. i budynki oszacowane na 10400 zł. 645

Sąd grodzki. Dąbrowa, 8 stycznia 1931.

E. 3325/30. Strona zobowiązana Teodor Hrycuniak. Edykt licytacyjny. Na wniosek strony egzekwującej Fedja Łucyszyna odbędzie się dnia 17 marca 1931 o godz. 12 w południe w biurze Nr. 9, II p. licytacja realności: Księga gruntowa Mszaniec. Oznaczenie realności: whl. 69, grunta z budynkami, wartości szacunkowej wraz z przynależ. 21495 zł., najniższa oferta 14330 zł.; whl. 68, rola, wartości szacunkowej 10130 zł., najniższa oferta 6753 zł.; whl. 72, 1/2 części gruntów, wartości szacunkowej 1650 zł., najniższa oferta 1100 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 646

Sąd powiatowy, Oddział V. Stary Sambor, dnia 10 grudnia 1930.

E. 1980/30. Edykt. Dnia 6 lutego 1931, o godzinie 9 przedpołudniem odbędzie się w tutejszym Sądzie biuro Nr. 6 licytacja 1/6 części realności whl. 56 gminy Knihenice. Cena szacunkowa wynosi 2920 zł. 16 gr. Najniższa oferta wynosi 1946 zł. 77 gr. 650

Sąd grodzki, Oddział III. Rudki, dnia 11 grudnia 1930.

E. 2801/30. Edykt licytacyjny. Dnia 10 lutego 1931, godz. 9, biuro Nr. 19 odbędzie się licytacja 5/8 części realności obj. whl. 1292 gm. Czerniatyn, o wartości szacunkowej 1257 zł. 35 gr. Najniższa oferta wynosi 838 zł. 23 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 651

Sąd powiatowy, Oddział IV. Horodenka, dnia 20 grudnia 1930.

E. 668/30. Edykt licytacyjny. Dnia 9 lutego 1931, godz. 9, biuro Nr. 19 odbędzie się licytacja 1/4 części realności obj. whl. 87 gm. Jasienów, o wartości szacunkowej 135 zł. 50 gr. i 1/8 części realności obj. whl. 425 gm. Jasienów, o wartości szacunkowej 56 zł. 25 gr. Najniższa oferta realności 87 gm. Jasienów wynosi 91 zł., zaś realności 425 gm. Jasienów 37 zł. 50 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 652

Sąd powiatowy, Oddział IV. Horodenka, dnia 29 grudnia 1930.

E. 2616/30. Edykt licytacyjny. Dnia 9 lutego 1931, godz. 11, biuro Nr. 19 odbędzie się licytacja realności obj. whl. 361 gm. Olchowic, o wartości szacunkowej 855 zł. Najniższa oferta wynosi 570 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 653

Sąd powiatowy, Oddział IV. Horodenka, dnia 29 grudnia 1930.

E. 6401/30. Edykt licytacyjny. Dnia 3 marca 1931 godzina 9 odbędzie się w podpisany Sądzie biuro 40 licytacja całej realności whl. 172 gminy Dorozów, oszacowanej na 5676 zł. Najniższa oferta wynosi 3784 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 671

Sąd powiatowy. Sambor, 27 grudnia 1930.

E. 848/30. Na żądanie Ojzasa Goldsteina w Wieliczce odbędzie się dnia 24 lutego 1931 w Sądzie niżej podpisanym w biurze Nr. 14 o godzinie 920 rano licytacyjna sprzedaż realności whl. 393 gminy Wieliczka składająca się z domu i gruntu. Realność ta oszacowana jest na 2937 zł. Najniższa cena tej realności wynosi 1468 zł. poniżej której to ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku. Blizsze wiadomości i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy mający chęć kupna przejrzeć w godzinach urzędowych w podpisany Sądzie w biurze Nr. 14. 633

Sąd powiatowy, Oddział III. Wieliczka, dnia 13 stycznia 1931.

E. 2514/30. Na żądanie Jana Lendy z Wieliczki odbędzie się dnia 24 lutego 1931 w Sądzie niżej podpisanym w biurze Nr. 14 o godzinie 10 rano licytacyjna sprzedaż realności whl. 11 gminy Przewóz składającej się z gruntów i budynków. Realność ta oszacowana jest na 10,500 zł. Najniższa cena realności tej wynosi 7,000 zł. poniżej której to ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku. Blizsze wiadomości i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy mający chęć kupna przejrzeć w godzinach urzędowych w podpisany Sądzie w biurze Nr. 14. 634

Sąd powiatowy, Oddział III. Wieliczka, dnia 3 stycznia 1931.

E. 2999/30/4. Na żądanie Komunalnej Kasy Oszczędności w Wieliczce odbędzie się dnia 24 lutego 1931 w Sądzie niżej podpisanym w biurze Nr. 14 o godzinie 10 rano licytacyjna sprzedaż realności whl. 386 i 782 gminy Węgrzce wielkie składających się z gruntu. Realność pierwsza oszacowana jest na 246 zł. druga na 91062 zł. Najniższa cena realności pierwszej wynosi 164 zł. drugiej 6070 zł. 67 gr. poniżej których to cen sprzedaż nie przyjdzie do skutku. Blizsze wiadomości i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy mający chęć kupna przejrzeć w godzinach urzędowych w podpisany Sądzie w biurze Nr. 14. 615

Sąd powiatowy, Oddział III. Wieliczka, dnia 10 stycznia 1931.

E. 2188/28. Edykt licytacyjny. Dnia 10 marca 1931 godzina 9 odbędzie się licytacja realności whl. 460 i 461 gm. Lisko składających się z parcel budowl. ikat. 217 o obszarze 105 s². i lkat. 218 o obszarze 88 s². Wartość szacunkowa wynosi odnośnie do whl. 460 kwotę 7,553 zł. zaś odnośnie do whl. 461 kwotę 6,330.20 zł. Cena wywołania odnośnie do whl. 460 wynosi 3,460 zł., zaś do whl. 461 kwotę 2,500 zł. Rzeczowe prawa i ciężary hipoteczne zabezpieczone na powyższych nieruchomościach zostaną utrzymane bez względu na cenę kupca. 632

Sąd grodzki. Lisko, dnia 18 listopada 1930.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

L. 77/31. Dr. Henryk Klarfeld i Włodzimierz Kobryn wpisani zostali na listę adwokatów z siedzibą pierwszą w Drohobyczu, drugi w Borysławiu, zaś adwokat Józef Strutyński zgłosił zamiar przesiedlenia się z Bolechowa do Stryja. 664

Wydział Izby Adwokatów. Sambor, dnia 24 stycznia 1931.

C. 4/31. Edykt. Jan Leśkiewicz z Ropicy polskiej wniósł przeciw niewiadomej z miejsca pobytu Tekli Pawlaczyk z Leśkiewiczów skargę o 100 dolarów. W powyższej sprawie wyznaczono rozprawę na dzień 19 lutego 1931 godzina 9 rano w tym Sądzie biuro Nr. 2. Celem strzeżenia praw niewiadomej z pobytu Tekli Pawlaczyk ustanawia się kuratorem Józefa Leśkiewicza w Jodłowce Tuchowskiej, który ma zastępować pozwaną na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki się ona w Sądzie nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje. 637

Sąd grodzki. Tuchów, dnia 21 stycznia 1931.

SPADKI.

A. 501/29. Edykt wzywający nieznanych dziedziców. Jan Korobecki, rolnik z Kozowej (Zbójne) zmarł dnia 25 czerwca 1929 bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli. Sądowi niewiadomo, czy prócz wdowy pozostałi dziedzice. Ustanawia się zatem wdowę Melanję Korobecką z Kozowej kuratorką spadku. Kto zamierza zgłosić roszczenia do spadku, winien o tem donieść temu Sądowi w ciągu 1 roku, licząc od dnia dzisiejszego i wykazać swe prawa do spadku. Po upływie bezskutecznym tego czasokresu, wyda się cały spadek wdowie, która swe oświadczenie do spadku już wniósła. 669

Sąd grodzki. Kozowa, 17 stycznia 1931.

UPADŁOŚCI.

I. 2. Sa 2/31/2. Edykt ugodowy. Otwarto postępowanie ugodowe do majątku dłużnika Menolla Leisera Mollera, kupca w Ustrzykach dolnych. Komisarzem ugodowym s. s. o. Gustaw Bernhaut w Sanoku. Zarządcą ugodowym Jakob Zupnik, kupiec w Ustrzykach dolnych. Audjencja ugodowa w tut. Sądzie biuro Nr. 10 dnia 3 lutego 1931, godz. 9 przedpołudniem. 667

Sąd okręgowy, Wydział I, S. 2. Sanok, dnia 10 stycznia 1931.

I. S. 14/30/23. Otwarty uchwałą I. S. 14/30/1 konkurs do majątku Pejsacha i Izraela Bergerów w Wadowicach znosi się z powodu braku pokrycia kosztów postępowania. 668

Sąd okręgowy, Wydział I. Wadowice, dnia 19 listopada 1930.

Sa 148/30. Uchwała. W sprawie postępowania ugodowego do majątku Leona Holzera z Zakopanego odracza się audjencję na dzień 6 lutego 1931, godz. 10. 670

Sąd grodzki. Nowy Targ, dnia 14 stycznia 1931.

Sa 206/30. W sprawie ugodowej Jana Iwlijewa, właściciela firmy Jan Iwlijew dom handlowy rolniczo-przemysłowy w Stanisławowie wyznaczono ponowną audjencję na 29 stycznia 1931, 9 rano. 655

Sąd okręgowy. Stanisławów, 22 stycznia 1931.

Sa 228/30/8. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Reginy Poch właścicielki składu towarów żelaznych we Lwowie pl. Krakowski 22. Komisarz ugodowy Dawid Terkel sędzia Sądu okręgowego. Zarządcą ugodowy Szymon Seemann kupiec we Lwowie Słoneczna 27. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 22 dnia 3 marca 1931 o godz. 10¹⁵ przedpoł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 25 lutego 1931. 629

Sąd okręgowy, Wydział III. Lwów, dnia 17 stycznia 1931.

Sa 7/31/2. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku firmy Baczes i Grüss jawnej spółki handlowej we Lwowie Legionów 19, wpisanej w rejestrze handlowym pod firmą Batzes i Grüss we Lwowie Legionów 19 i jawnych spółników tej firmy 2) Henryka Baczesa we Lwowie Boimów 9 i Emanuela Grüssa we Lwowie Kopernika 27. Komisarz ugodowy Dawid Terkel sędzia Sądu okręgowego. Zarządcą ugodowy dr. Edward Ebersohn adw. we Lwowie Sykstuska 19. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 22 dnia 10 marca 1931 o godz. 11¹⁵ przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 1 marca 1931. 630

Sąd okręgowy, Wydział III. Lwów, dnia 19 stycznia 1931.

Sa 163/30/42. Zastanawia się postępowanie ugodowe do majątku dłużników Hani i Nataniela Nussenblattów właśc. restauracji i magazynu nowości we Lwowie, Gródecka 97. 622

Sąd okręgowy. Lwów, 20 listopada 1930.

Sa 8/30/89. Postępowanie ugodowe 1) jawnej Spółki handl. wpisanej do rejestru handl. pod firmą „Musiałowicz i Janik“ we Lwowie ul. 3 Maja 2, przez jawną spółniczkę Zofję z Musiałowiczów Kislinger, spółtwiaśc. firmy pod 1) oraz masy spadkowej po sp. Bogumile Jerzym Kislingerze przez zarządczynię spadku i oświadczoną jedyną spadkobierczynię Zofję z Musiałowiczów Kislinger otwarte tus. uchwałą z dnia 21 stycznia 1930 jest zakończone. 623

Sąd okręgowy. Lwów, 7 sierpnia 1930.

Sa 289/29/100. Postępowanie ugodowe dłużników Stanisława i Zofji Sockich, właścicieli składu futer we Lwowie ul. Akademicka 3, jest zakończone. 624

Sąd okręgowy. Lwów, 24 listopada 1930.

Sa 260/29/64. Postępowanie ugodowe do majątku firmy „Halicki Magazyn Nowości“ we Lwowie oraz jej jawnych spółników Izaka Gandelmana i Józefa Weissa we Lwowie wpisanej do rejestru handl. pod firmą „Halicki Magazyn Nowości“ we Lwowie I. Gandelman i Ska jest zakończone. 625

Sąd okręgowy. Lwów, 6 października 1930.

Sa 88/30/57. Postępowanie ugodowe dłużników firmy Kurz i Schapiry jawnej Ski. handlowej we Lwowie Rzeźnicka 6, wpisanej do rejestru handl. pod firmą Kurz i Schapira handel towarów bławatnych we Lwowie, oraz: jawnych spółników tej firmy Abrahama Kurza, Jakóba Schapiry i Zuracha Kurza we Lwowie. 627

Sąd okręgowy. Lwów, 11 października 1930.

Sa 254/29/58. Zastanawia się postępowanie ugodowe do majątku dłużnika Leopolda Löwenthala kupca we Lwowie, Wesola 6. 627

Sąd okręgowy. Lwów, 2 października 1930.

S. 3/29/60. Konkurs do majątku krydatarjusza Prokopa Waszczaka, kupca w Żółtkwi po rozdziale majątku w myśl § 139 o. k. za zgodą wierzycieli w myśl § 167 o. k. zostaje zniesiony. 628

Sąd okręgowy. Lwów, 27 października 1930.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA WIĘDEŃSKA.

Wiedeń, 24 stycznia 1930

Berlin	168.76	N. Jork	710.00
Budapeszt	124.01	Paryż	27.81.25
Bukareszt	4.21.50	Praga	21.09.08
Kopenhaga	189.65	Warszawa	79.82.00
Londyn	34.48.00	Zurych	137.32.00
Medjolan	37.17.00	Czerniowce	43.50

A K C J E.

Renta majowa	1.15.00	Silesia	2.75
Renta lutowa	1.18.0	Alpiny	17.70
Dunaj S. Adria	90.90	Berg u. Hüt.	490.00
Bankverein	16.50	Kompas	12.25
Poldi Hütten	105.25	Unionbank	3.30
Länderbank	21.00	Bodenkredit	94.00
Rima	57.00	Kreditanstalt	46.85
Skoda	246.90	Austr. kol. p.	38.05
Hipoteczny	60.75	Goleszów	238.00

Ostatnie wiadomości giełdowe.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 26 stycznia. Na Giełdzie akcyjnej obroty średnie, tendencja zniżkowa, usposobienie słabe.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 26 stycznia. Na Giełdzie zbożowej tendencja wybitnie zniżkowa, usposobienie słabe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 26 stycznia 1930

Bank Dysk.	108.00	Modrzejów	8.75
Bank Handl.	108.00	Ostrowiec B.	38.00
Bank Kredyt.	110.00	Sole potas.	90.00
B. Zw. Sp. Zar.	72.50	Starachowice	12.00
Puls	56.00	Częstocice	31.50
Bank Polski	153.50	Syndykat roln.	10.00
Dąbrowa	42.50	Zieleniewski	30.50
Siła i światło	66.00	Zawiercie	38.00
Spieß	80.00	Haberbusch	101.00
Cnkier	28.75	Borkowski	3.00
Węgiel	34.00	Bank Mołop.	27.00
Norblin	29.00	Klucze	0.00
Cegielski	40.25	Siersza	29.50
Lilpop Rau	20.00	Rudzki	10.00
Bank Zach.	70.00	Spirytus	22.00
Firlej	31.00	Wysoka	135.00
4% pożyczka inwestycyjna	93.00		
5% pożyczka dolarowa	49.00		
5% pożyczka konwersyjna	48.00		
3% pożyczka budowlana	50.00		
6% pożyczka kolejowa 1920 r.	45.00		
6% pożyczka dolarowa 1920	68.75		
7% pożyczka stabilizacyjna	77.00		
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj.	94.00		
8% listy zastawne Banku Rolnego	94.00		
8% obligacje Banku Gosp. Kraj.	94.00		
10% pożyczka kolejowa stabilizac.	103.00		

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa 26 stycznia 1930

Dolary St. Zj.	8.91.05	Franki fr.	34.92.25
Belgja	124.40	Holandja	359.03
Kopenhaga	238.50	Londyn	43.31.05
Nowy Jork	8.91.04	Paryż	34.97.00

Berlin	212.05	Bukareszt	5.30.05
Praga	26.40.00	Szwajcaria	172.60
Sztokholm	238.85	Wiedeń	125.42
Włochy	46.71.05	Gdańsk (of.)	172.62

Zakład Naukowy Dr. J. NIEMCA LWÓW
Supińskiego — aleja Cytadeli — Tel. 63-67
Przedszkole i szkoła powszechna.

Zakład Dentystyczno-Techniczny FRANCISZEK WYDERKA

Lwów, ul. Łyczakowska 58. Ordynuje od 9-1 i od 3-6

HEMOROIDY ULECZALNE!

Czopki hemoroidalne z „KOGUTKIEM“
Regstr. Min. Zdrow. P. Nr. 354 usuwają ból, swędzenie, krwawienia i zmniejszają żyłaki. Sprzedają apteki.
FABRYKA CHEM.-FARM.

A. GĄSECKI i SYNOWIE W WARSZAWIE



M Sypialki E
Jadalki i Kuchnie

E L

Mebel pojedyncze, meble wyscielane kupuje się tanio i korzystnie na dogodnych warunkach i na raty od 5 zł. za gotówkę 10% taniej

E L

M Dom Meblowy „SILESIA“ E
Lwów Brajerowska 3.

ZAPÓŻNO gdy wiosna wybuchnie, czas pomyśleć o lisach (wyprawa i farba), krawatkach, pelerynkach futrzanych, które najgustowniej wykonuje Pracownia Futer Karola Schürera, Senatorska 11 a. 663

OGŁOSZENIE PRZETARGU.

Okręgowa Dyrekcja Poczty i Telegrafów we Lwowie ogłasza pisemny przetarg na sprzedaż starych materiałów teletechnicznych, znajdujących się w składach materiałów Dyrekcji we Lwowie oraz w Technicznych Zarządach Telegrafów i Telefonów we Lwowie, w Przemyślu, w Stryju, w Stanisławowie i w Tarnopolu.

SPRZEDANE ZOSTANĄ:

Materiałów telegraficznych Dyrekcji P. i T. we Lwowie	W SKŁADZIE					
	Techn. Zarządów Tg. i Tf.					
	we Lwowie	w Przemyślu	w Stryju	w Stanisławowie	w Tarnopolu	
	kg.					
Odpadki drutu brązowego	1.530			577		
Stary drut żelazny niesortowany o średnicy od 2 do 5 m/m		20.000	30.000	4.900	2.600	1.000
Stare żelazo	850	400	5.400	270	940	620
Stara stal	77					
Łom cynkowy (zużyte bieguny cynkowe)	1.000					
Łom ołowiany		162				
Łom miedziany	35					
Miedź elektrolityczna	300					
Gwinty mosiężne z żarówek elektrycznych	40					
Kable telefoniczne w ołowiu	80					
Przewodniki haketalowskie brązowe		550				
Różne przewodniki miedziane z izolacją gumową	125					
Siarczan miedzi w proszku (miał)	485					

Zastrzega się, że ilości podanych wyżej materiałów mogą być w międzyczasie zwiększone lub zmniejszone.

OFERTY w zapieczętowanych kopertach z napisem „Oferta na stare materiały teletechniczne“ należy składać do dnia 27 lutego b. r. godz. 12-ta w Oddziale 7-mym Dyrekcji Poczty i Telegrafów we Lwowie, budynku Urzędu pocztowego Lwów 2, obok głównego dworca kolejowego, IV brama, I piętro, drzwi Nr. 24, gdzie odbędzie się w podanym czasie otwarcie ofert.

Oferenci mogą wziąć udział przy otwarciu ofert.

Do oferty należy załączyć kwit na wadium w wysokości 1/3 oferowanej sumy, złożonego w Naczelnicztwie Kasy Urzędu pocztowego we Lwowie 1, lub też w Naczelnicztwie Urzędu pocztowego w siedzibie każdego z Technicznych Zarządów Telegrafów i Telefonów poza Lwowem, t. j. w Przemyślu, Stryju, Stanisławowie i Tarnopolu.

Ze względu na to, że do sprzedaży przeznaczane są różne materiały, a z tych niektóre zamagazynowane są w kilku miejscowościach, wnieść można oferty na poszczególne rodzaje materiałów, jednak pod warunkiem nabycia całej ilości danego rodzaju, jaka znajduje się w składzie odnośnej miejscowości.

Na odpadki z drutu brązowego mogą wnieść oferty jedynie odlewnie metali, które takie odpadki same spotrzebowują.

Po zatwierdzeniu oferty i zawiadomieniu odnośnego oferenta musi być złożona natychmiast reszta ceny kupna do rąk Naczelnika Składu Dyrekcji lub też Naczelnika odnośnego Technicznego Zarządu, dotyczący zaś materiał należy własnym kosztem zabrać ze Składu najpóźniej do 7-miu dni od daty zatwierdzenia oferty.

O ile po zatwierdzeniu oferty, oferent przekaże się z jakiegokolwiek powodu kupna, przepada złożone przez niego wadium w całości na rzecz Zarządu pocztowego.

Przeznaczone do sprzedaży materiały można oglądać w Składzie Dyrekcji i w Technicznych Zarządach, codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godzinach od 10-tej do 12-tej.

Lwów, 22 stycznia 1931 r.

OKRĘGOWA DYREKCJA POCZTY I TELEGRAFÓW WE LWOWIE.

L. 12308/7 ex 30.

ANASTAZJA DREWNOWSKA.

12)

Czaty.

POWIEŚĆ.

Ujął ostrożnie podaną rękę, jakby bojąc się ją uszkodzić.

— Co pani jest? Pani chora?

— Nie, nie — roześmiała się z przymusem. — Tylko tak się dziś jakoś dziwnie czuję... Nie umiem określić tego uczucia. Chyba umrę, czy co.

— Ach, pani Tulu — zaprotestował serdecznie, muskając lekko ustami końce jej palców — dziecinne przywidzenia. Co się z panią zrobiło? Nie była pani taka, kiedyśmy się znali...

I zajął jej w oczy głębokim, melancholijnym wzrokiem tak jak za dawnych czasów. Cofnęła się odruchowo, odwracając głowę. Przywykła do takich spojrzeń, lecz pomimo to zawsze robiły na niej jednakowo przejmujące wrażenie, od kogokolwiek pochodziły. Zawsze była pod wrażeniem ostatniego, który tak na nią spoglądał. Nie rozróżniała uczuciowo swych wielbicieli i, jak było do przewidzenia, wziął ją ten, który pierwszy potrafił się postawić odpowiednio energicznie. W tej chwili walczyły w niej dwa uczucia, strach przed mężem i urok, wywierany przez Jerzego.

— Niech pan już idzie — usiło-

wała uwolnić rękę — mąż się będzie gniewał. Czego pan ode mnie chce? Niech pan już idzie.

— Niczego nie chcę — odpowiedział smutnie, puszczając jej rękę. — Jesteś żoną innego człowieka, Tulu. Powiedz, czy przynajmniej jesteś szczęśliwa?

— Tak — odpowiedziała przerażona. — Niech pan już idzie. Niech pan już idzie.

— Odchodzę — rzekł bezbarwnym głosem, biorąc kapelusz. — Dowiedzenia.

I odszedł szczególnymi, nierównymi krokami, jakby się jednocześnie śpiesząc i ociągając.

Tula usiadła ciężko na wyplatanej krześle. W głowie jej się mąciło, a przed oczami latały ciemne plątki. Po raz pierwszy od chwili wyjścia zamężnego targnęła się w niej bezsilny bunt przeciwko tyranii męża. Była urodzoną niewolnicą, stworzoną do posłuszeństwa i uznawała przemoc męską jako coś w rodzaju boskiego prawa. Ale przemoc miała dokuczała nawet jej uległej naturze. W ciągu ostatnich lat żyła jakby w letargu trwogi i dopiero

głębokie spojrzenie Jerzego obudziło w niej jakieś słabe drgnienia.

Siedziała tak dłuższą chwilę. Wewnątrz domu panowała cisza, tylko od strony kuchni dochodziła słaba wrzawa podniesionych głosów. W drzwiach salonu stanęła pokojówka, Nastusia.

— Proszę jaśnie pani, czy mam przygotować kąpiel?

Pani Tula podniosła głowę i spojrzała napół przytomnym wzrokiem.

— A... naturalnie. Zaraz przyjdę się położyć. Co oni tak krzyczą w kuchni?

Dziewczyna zachichotała.

— A to, proszę jaśnie pani, śmieją się z gospodyni, bo ją przyłapali w parku z sierferem pana dziedzica z Czarnego Dworu.

— Powiedz, żeby tak nie hałasowali, bo dzieci obudzą, i przyjdź mi powiedzieć, jak kąpiel będzie gotowa.

— Dobrze, proszę jaśnie pani.

Nastusia odeszła. Pani Tula wstała z krzesła i chwilę wahała się, co robić — czy pójść do swego pokoju, czy poczekać na powrót męża.

— Prawda, nie pożegnałam się jeszcze z Aćkowskimi. Chodź, Neptun, pódziemy zobaczyć, co oni tam tak długo robią?

Z pod stolika wysunął się biały wyżeł i, machając ogonem, przyłączył się do swej pani.

Zeszła ze stopni i poszła wolnym

krokiem, naukos przez park, w kierunku podwórza.

Upłynął kwadrans lub dwadzieścia minut i w kręgu światła, padającym z werandy ukazał się Sielski w towarzysztwie Aćkowskich. Jednocześnie z salonu wyszła Nastusia.

Sielski wbiegł po stopniach werandy.

— Gdzie pani?

Pokojówka spojrzała zdziwiona. — A toć jaśnie pani była tu tylko co. Kazała sobie uszykować kąpiel i kazała przyjść, jak będzie gotowa. Widać gdzieś poszła.

Sielski zbliżył nagle jak trup i uderzył się ręką w czoło.

— Chcieliśmy się pożegnać z kochaną panią Tulą — zabrzmiał przesadnie słodki głos Aćkowskiej. — Kazałiśmy na siebie długo czekać, ale to z winy kochanego...

Weszła na werandę.

— Czy pan dziedzic z Czarnego Dworu już odjechał? — pytał tymczasem Sielski.

— Widzi mi się, że nie — odparła Nastusia. — Rozmawiali tu z panią na werandzie...

— Gdzie on jest?

— Poszedł.

— W którą stronę?

Nastusia wskazała ręką. — W tę. Widać za państwem na podwórze.

(C. d. n.)

CENA OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz milimetry 1-szpaltowy kołomy 8-lamowej w ogłoszeniach zwykłych za tekstem) 15 gr. — za 1 wiersz milimetry 1-szpaltowy kolumny 4-lamowej w nadesłanem nekrologii 40 gr. — w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym, paski na stronicach tekstowych 60 gr. — po kronice 50 gr. na 1-szej (pod nagłówkiem) 80 gr. — drobne ogłoszenia za słowo 10 gr. — drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 15 gr. — Cała strona: ogłoszeniowa 400 zł. — tekstowa 600 zł. — pierwsza (pod nagłówkiem) 800 zł. — Ogłoszenia tabelaryczne cyfrowe 50%, — zamiejscowe 30% droższe.

„Drukarnia Polska, Lwów, ul Chorążczyzny 17, tel. 29-19, pod zarządem Władysława Germana. — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.